DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **12 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315. Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749. | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V. **Toruń, niedziela 18 czerwca 1933** **Nr. 137**

Przed koszarami piechoty pruskiej

przedstawienie hitlerowskie w Gdańsku zaczyna się

Na pierwszem posiedzeniu nowowybranego sejmu Wolnego Miasta Gdańska, który odbędzie się dnia 20 bm. pod przewodnictwem byłego prezydenta senatu dr. Ziehma, po wyborze nowego prezydjum senatu uchwalona ma być także zmiana regulaminu obrad, nadająca prezydentowi sejmu większą władzę.

Po zakończeniu obrad przyszły prezydent senatu dr. Rauschning wygłosi przed gmachem sejmu przemówienie do bojówek hitlerowskich.

Pochód z pochodniami uda się następnie na plac przed byłymi koszarami piechoty pruskiej, gdzie odbędzie się olbrzymia manifestacja, na której przemawiać będzie przywódca hitlerowców gdańskich komisarz Rzeszy do spraw pracowników biurowych Foerstr — przyszły prezydent senatu dr. Rauschning i inni agitatorzy narodowo-socjalistyczni. Spodziewane są przytem deklaracje programowe.

Następne posiedzenie sejmu ma się odbyć dnia 23 bm., na którem prezydent senatu wygłosi ekspose. Przebieg tego posiedzenia oraz mowa prezydenta senatu transmitowane będą przez radjo gdańskie, przyczem ustawione mają być mikrofony na kilku placach publicznych oraz w parku sopockim. Dnia 24 bm. stronnictwo narodowo socjalistyczne urządzi przy udziale wszystkich swoich umundurowanych organizacyj wielki obchód sobótek, na którym przemawiać będzie Foerster. Również i ten obchód transmitowany ma być przez rozgłośnię gdańską.

Gdańsk, 17. 6. (PAT). Nowym prezydentem sejmu wybrany ma być von Wnuck, który już w przeszłym roku piastował to stanowisko. Pierwszym wiceprezydentem ma zostać dotychczasowy prezydent centrowy Potrykus, drugim hitlerowiec Batzer. Jak słychać, nowy senat ma zamiar wprowadzić w Gdańsku na wzór Rzeszy obowiązek służby pracy. Szkoła przywódców hitlerowskich założona ma być w Sopotach.

W nadchodzącą sobotę odbędą się rozmowy między byłym prezydentem Ziehmem a nowym prezydentem Rauschningiem w sprawie współpracy między hitlerowcami a stronnictwem niemiecko narodowem w Gdańsku.

Gdańsk a Gdynia

Tendencyjny komunikat Senatu

Biuro prasowe Senatu wydało do niemieckiej prasy gdańskiej komunikat, w którym utyskuje na rzekome upośledzenie portu gdańskiego na rzecz Gdyni. Komunikat przedstawia tendencyjnie spadek obrotu tonażu w porcie gdańskim, podkreślając, że eksport węgla przez Gdańsk przedstawia tylko 1/3 eksportu przez Gdynię, lub 1/4 całego eksportu węgla przez obydwa porty.

Biuro prasowe Senatu insynuuje, jakoby rząd polski skierowywał do Gdyni większą część swego eksportu.

W związku z tem Senat usiłuje zwrócić uwagę tych czynników, które jak powiada, są powołane do tego, aby rząd polski przymusić do całkowitego wykorzystania portu gdańskiego.

Na podbój Atlantyku Północnego

Kpt. Skarżyński chce lecieć z Waszyngtonu do Europy?

(o) Warszawa, 17. 6. (T. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że lotnik polski kpt. Skarżyński otrzymał pozwolenie od swoich władz zwierzchnich na PRZELOT Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ do PÓŁNOCNEJ. Kpt. Skarżyński zamierza w najbliższych dniach rozpocząć lot do Waszyngtonu.

Jednocześnie nadeszła wiadomość, że KPT. SKARŻYŃSKI NOSI SIĘ Z ZAMIAREM POWROTU DO EUROPY RÓWNIEŻ NA SAMOLOCIE PRZEZ ATLANTYK. Ta ostatnia wiadomość spotkała się w Warszawie z pewnem niedowierzaniem, gdyż samolot RWD 5-bis nie nadaje się do tak ryzykownego przelotu.

Żywe uznanie gen. Balbo dla lotnictwa polskiego

Przed gigantycznym przelotem eskadry włoskiej nad Atlantykiem

Orbetello, 17. 6. (PAT). Minister lotnictwa Balbo, obejmując komendę atlantyckiej eskadry napowietrznej, która szykuje się do wielkiego przelotu nad Oceanem, oświadczył dziennikarzom, że opóźnienie lotu przypisać należy oczekiwaniu na właściwe warunki meteorologiczne oraz na zawiadomienie o założeniu bazy dla hydroplanów, którą zakłada się na trasie Jacht włoski — Alice.

Przy okazji rozmowy z dziennikarzami minister Balbo mówił z korespondentem Polskiej Agencji Telegr., wyrażając żywe uznanie dla rozwoju lotnictwa polskiego oraz dla wspaniałego przelotu nad Atlantykiem, którego dokonał kpt. Skarzyński. W rozmowie wziął także udział jeden z pionierów lotnictwa szybowcowego włoskiego kpt. Nanini, który z wielkiem uznaniem odzywał się o szybownictwie polskiem.

Pierwszy krok

na drodze do normalizacji stosunków z Rzeszą

Warszawa, 17.. 6. (PAT). W dniu 16 czerwca br. p minister spraw zagranicznych i poseł Rzeszy Niemieckiej w Warszawie dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-niemieckiej, podpisanej dnia 21 listopada 1930 r. o ułatwieniach w komunikacji kolejowej pomiędzy Prusami Wschodniemi a trzeciemi państwami w tranzycie przez Polskę, WM Gdańsk i obszar Rzeszy Niemieckiej.

Szereg umów polsko-niemieckich, podpisanych w ostatnich czasach nie był dotąd wprowadzony w życie mimo ich ratyfikowania przez Polskę. Ratyfikacja więc wspomnianej umowy przez Rzeszę Niemiecką może być uważana za krok pozytywny w kierunku normalizacji stosunków polsko-niemieckich.

Trocki przepowiada wybuch wojny

w ciągu najbliższych dziesięciu lat

Paryż 17. 6. (PAT) „Paris Soir" drukuje wywiad z Trockim, przebywającym stale na wyspie Książęcej niedaleko Konstantynopola. B. wódz armji rewolucyjnej wyraził przekonanie, iż obecny kryzys cykliczny skończy się, jednak następny okres pomyślności będzie o wiele słabszy od poprzedniego. Ameryka wyjdzie z obecnych trudności i zawikłań gospodarczych raczej wzmocniona, zaś Europa raczej osłabiona. Trocki wierny swojej doktrynie materjalizmu historycznego ocenia faszyzm i hitleryzm jako konieczności dziejowe i skutek rosnących antagonizmów klasowych. Wyraża on przekonanie, iż dzisiejsze Niemcy w ciągu 10 lat mogą stać się łatwo powodem wybuchu wojny.

Powrót z uroczystości Bożego Ciała w Toruniu

(o) Warszawa, 17. 6. (tel. wł.). Pan Prezydent Rzplitej onegdaj wieczorem powrócił z Torunia do Spały. Również onegdaj późnym wieczorem powrócił do Warszawy p. Premjer Jędrzejewicz.

Z Torunia do Łodzi

przybyli goście Jugosłowiańscy

Łódź, 17. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 8,15 przybyła do Łodzi z Torunia wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich, którą powitali na dworcu przedstawiciele władz, prasy, komitet przyjęcia itd.

Prasa łódzka zamieszcza artykuły witające przybyłych, utrzymane w tonie bardzo serdecznym.

Gospodarczy zjazd BB we Lwowie

Lwów, 17. 6. (PAT). W dniu wczorajszym w przeddzień zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych BBWR ziem południowo wschodnich odbyło się w sali BBWR we Lwowie ogólne zebranie wszystkich posłów i senatorów tej dzielnicy. Przybyłego na zebranie prezesa Sławka i wojewodę Belinę Prażmowskiego powitano owacyjnie. Po południu odbyło się zebranie referentów, którzy mają przedstawić na zjeździe program prac gospodarczych na terenie ziem południowo-wschodnich.

Kiepura śpiewać będzie w bazylice Jasnogórskiej

Jan Kiepura śpiewać będzie podczas sumy uroczystej w bazylice klasztoru Jasnogórskiego w najbliższą niedzielę, w którym to dniu na Jasnej Górze obchodzona będzie uroczystość Bożego Ciała.

„Na martwym punkcie"

(o) Londyn, 17. 6. (tel. wł.). Mac Donald i 15 innych delegatów na konferencję londyńską zostało uwięzionych w windzie, która zepsuła się między 1 a 2 piętrem.

Jeden z „uwięzionych" delegatów oświadczył z uśmiechem: „Konferencja stanęła na martwym punkcie". Przywołany mechanik wkrótce windę zreperował.

Daladier, Mussolini, Hitler

Paryż 17. 6. (PAT). „L'euvre" donosi, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów omawiana będzie sprawa ewentualnych spotkań premjera Daladiera kolejno z Mussolinim i Hitlerem.

Jeszcze nic nie zostało postanowione — pisze dziennik — jest jednak rzeczą jasną że pakt czterech pociągnie za sobą w bliskiej przyszłości bezpośrednie zetknięcia tego rodzaju.

„Judaszowe srebrniki" Dollfusa

Berlin 17. 6. (PAT). Prasa niemiecka atakuje kanclerza austrjackiego Dollfusa, oskarżając go o zdradę interesów narodowych. „Taegliche Rundschau" pisze, że Dollfus w Londynie „zabiegał o judaszowe srebrniki".

„Kreutz Zeitung" nazywa kanclerza Dollfusa „Napoleonem w wydaniu kieszonkowem", oburzając się z powodu wyniesienia na forum międzynarodowe „familijnego" sporu niemieckiego.

„Voelkischer Beobachter" stwierdza, że koła miarodajne niemieckie zastrzegają się przeciwko mieszaniu się zagranicy w konflikt niemiecko - austrjacki oraz przeciwko wszelkim próbom intrygowania z zewnątrz.

Czechosłowacja zapłaciła

Praga, 17. 6. (PAT). Na skutek rokowań przeprowadzonych między Waszyngtonem, a delegacją czechosłowacką w Londynie, Czechosłowacja dokonała wpłaty 180.000 dolarów w srebrze na rachunek czerwcowej raty długów w Stanach Zjedn.

Na wulkanie austrjackim

Wiedeń, 17. 6. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą o nowych aktach terorystycznych narodowych socjalistów. W mieście Muerz zu Schlag w Styrji rzucono bombę do mieszkania tamtejszego komendanta żandarmerji. Mieszkanie zostało zniszczone.

Ślub syna Gandhiego

Poona 17. 6. (PAT). Odbyły się wczoraj zaślubiny syna Gandhiego Deivdasa. Przeciwko małżeństwu temu wypowiedział się ostatnio zjazd braminów, kierując się tradycyjnemi względami na nierówność kast, do których należą narzeczeni. Okazuje się jednak, że młody Gandhi zaślubił córkę bramina wysokiej kasty, nie zaś dziewczynę z niskich kast, jak podawały poprzednie wiadomości

Niezapomniany dzień

Zarówno pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w stolicy Pomorza, jak i wzięcie przez Niego wespół z ludnością udziału we wszystkich podniosłych uroczystościach związanych z obchodami Bożego Ciała, są faktem, który na długo pozostanie we wdzięcznej i trwałej pamięci naszej dzielnicy.

Najwyższy Przedstawiciel Państwa, obecnością swą i dostojeństwem swojej osoby podkreślił bowiem raz jeszcze oba te pierwiastki, które stanowią szlachetną cechę pomorskiej duszy:: — gorący patrjotyzm i żywe przywiązanie do wiary. Podkreślił swą bezpośrednią łączność z temi obu pierwiastkami i podniósł ich znaczenie w zbiorowem życiu Pomorza.

Dlatego też obchodzony w stolicy Pomorza dzień Bożego Ciała nie był bynajmniej świętem „lokalnem" tj. świętem wyłącznie „toruńskiem". Stał się świętem powszechnem. Uczestniczyło w niem całe Pomorze, ludność ze wszystkich powiatów, i miast, reprezentowana widomie przez swe delegacje, lecz w jeszcze silniejszym stopniu przez wspólną myśl,ześrodkowaną w tym dniu w sercu Pomorza.

I oto oczom ludności przedstawił się jeden z najpiękniejszych, nie codzień dających się widywać obrazów: — Majestat Państwa, uosobiony w dostojnej postaci Prezydenta Rzeczypospolitej, łącznie z wszystkimi obywatelami kornie chylący się przed Majestatem Boga, — widomie manifestujący i stwierdzający, że tych wszystkich obywateli łączy i ożywia jedna wspólna pobudka:: — wiara w potęgę moralnych wartości, tkwiących w duszy ludzkiej.

I tak jak w tym dniu Bożego Ciała wokół osoby Prezydenta Państwa jednoczyły się wszystkie serca i wszystkie umysły pomorskie we wspólnem uczuciu religijnem, tak też jednoczyły się one i w swych wspólnych uczuciach państwowych i patrjotycznych. Wyrazem ich były te manifestacje oddania i czci, jakiemi Pomorze witało Najwyższego Włodarza Siły Rzeczypospolitej. Wyrazem ich były te wszystkie objawy hołdu, jakiemi ludność Pomorza podkreślała, że po między nią a osobą P. Prezydenta Mościckiego nie od dziś, lecz oddawna już zadzierzgnął się silny węzeł wzajemnego, serdecznego zbliżenia i zrozumienia. Pomorze nie zapomniało bowiem ani nie zapomni nigdy słów, wypowiedzianych przez Niego jeszcze przed paru laty, że nadmorska dzielnica Polski w żadnym wypadku, w żadnym czasie ani pod żadnym warunkiem nigdy nie będzie mogła być i nie będzie przedmiotem żadnych rozważań przetargowych. A jeszcze żywiej w pamięci ludności pomorskiej pozostały i pozostaną trwale te słowa jakie P. Prezydent Mościcki przed rokiem bezpośrednio pod adresem Pomorzan wypowiedział na „Święcie Morza" w Gdyni, stwierdzając najistotniejsze cechy moralne ich duszy.

Wartości te są wartościami wielkiemi. Są wartościami, których nie wolno ani roztrwaniać ku celom jednostkowym, podrzędnym czy drugorzędnym, ani też nie wolno marnować na jałowe, przemijające korzyści. Jeżeli gdzie, to właśnie na Pomorzu jest olbrzymie pole do wydobycia na wierzch i trwałego skonsolidowania tych wartości moralnych, jakie są podstawą tutejszej duszy, ażeby z nich wytworzyć jednolitą, potężnie mocną bryłę zdolną powstrzymać i rozbić każdy napór zewnętrzny.

Tak często dziś powtarzane określenie, że Pomorze jest przedmurzem i kamieniem węgielnym trwałej polskiej państwowości, nie jest bynajmniej frazesem który wolno jest nadużywać dla błahostki. Jest to stwierdzenie dziejowej misji Ziemi Pomorskiej i jej dziejowych obowiązków względem całej przyszłości tej Polski, która już istnieje, która się rozwija i która rośnie w mocarstwowe państwo. Jest to stwierdzenie tej samej historycznej roli, którą niegdyś, w dobie przedrozbiorowej, pełniły względem Polski jej ziemie wschodnie, nietylko odpierając wrogi napór idący od zewnątrz, ale i od wewnątrz cementując i gruntując polską myśl państwową.

To jest właśnie zadanie, które stoi do wykonania przed każdym państwowo myślącym obywatelem pomorskim. Jak wspólnem jest niebezpieczeństwo, czyhające tuż nad granicą pomorską, jak wspólnym jest obowiązek przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu, tak też wspólnym dziś i na przyszłość interesem jest szerzenie i gruntowanie na Pomorzu idei pracy państwowej — i wspólnym obowiązkiem jest służenie jej.

Idea ta istotnie na Pomorzu krzepnie i rośnie, nabiera kształtu, wyrazu i mocy. Pomorze coraz zdecydowaniej odrzuca z siebie przejściowe hasła, narzucone mu niegdyś przez ludzi małych lub niero zumiejących, czem jest własne państwo, — sięga ku podstawowym, istotnym wartościom moralnym i na nich opiera swą pracę.

Zrozumienie dla tej idei odzywa się coraz szerzej i coraz prawdziwiej we wszystkich kolejnych warstwach, we wszystkich społecznych czynnikach pomorskich, budząc w duszach potrzebę jednoczenia się we wspólnej myśli i wiarę w moc wspólnego wysiłku i wspólnych dążeń.

Dlatego też przedwczorajszy pobyt Przedstawiciela Majestatu Państwa na Pomorzu napewno długo zostanie niezapomniany. W tym dniu bowiem znalazła swój widomy i silny wyraz właśnie ta, rzesze pomorskie jednoczące wiara w istotne wartości duszy Polaka i obywatela.

Młodzież szkolna w dniu „Święta Morza"

Tegoroczne wczesne wakacje uniemożliwią młodzieży i dziatwie szkolnej wzięcie udziału w „Święcie Morza". Chcąc jednak związać młode pokolenie ze sprawami morza Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiło w ostatnich dniach roku szkolnego urządzić specjalne uroczystości poświęcone całkowicie **naszej wolności morskiej**. Inicjatywę tą uznać należy ze wszech miar za celową, gdyż przez budzenie w młodzieży zamiłowań do morza będziemy ją mogli przygotować i zahartować w przyszłej jej pracy dla dobra kraju.

Karabiny maszynowe na swastykę

Ostre pogotowie w Wiedniu

Jak już donosiliśmy, wszystkie „domy brunatne" w całej Austrji zostały **zamknięte i opieczętowane**. Dokonano też licznych aresztowań przywódców narodowo-socjalistycznych. Ci z aresztowanych, którzy są cudzoziemcami, będą wydaleni z Austrji.

Dramatyczny przebieg miało aresztowanie posła do Reichstagu Habichta, męża zaufania Hitlera. Habicht otrzymał poufne wiadomości o mającem nastąpić aresztowaniu. **Wraz ze swoimi czterema przyjaciółmi zabarykadował się on w swej willi w Linzu.** Policja usunęła barykady i wtargnęła do willi, aresztując Habichta i jego to warzyszy. Habicht oświadczył, że ustępuje przed przemocą i zaprotestował przeciwko aresztowaniu, powołując się na swój paszport dyplomatyczny.

Garnizon wiedeński i policja znajdują się **w ostrem pogotowiu. Na placu bohaterów w pobliżu Burgu obozuje kompanja piechoty z karabinami maszynowemi. Wszystkie gmachy publiczne i objekty wojskowe są pod ścisłą strażą wojskową.** Dyrekcja policji wezwała wszystkich posłów narodowo-socjalistycznych do sejmu wiedeńskiego w liczbie 15 i **poddała ich szczegółowemu badaniu.** Po kilkugodzinnem przesłuchaniu wypuszczono ich ze względu na nietykalność poselską na wolną stopę, poddano ich jednak ścisłemu nadzorowi policyjnemu.

Cała prasa angielska z „Timesem" na czele w artykułach wstępnych bierze energicznie w obronę Austrję przed Niemcami, ostrzegając **Hitlera przed reakcją opinji publicznej Wielkiej Brytanji.**

Również fakt, że aresztowany przez rząd Hitlera attache prasowy poselstwa austrjackiego w Berlinie **dr. Wasserbaeck** został mianowany radcą poselstwa austrjackiego w Londynie i przybywa do Londynu, wywołuje w kołach niemieckich wielkie zdenerwowanie.

Potwierdza się również wiadomość, że Anglja obiecała Dollfussowi przedłużyć transzę pożyczki austrjackiej w wysokości **3.400.000 funtów.**

Dotychczas aresztowano w całej Austrji **1.142 narodowych socjalistów, między nimi 387 urzędników państwowych a mianowicie 7 sędziów, 3 prokuratorów, 52 nauczycieli, 37 urzędników żandarmerji, 61 kolejarzy, 81 burmistrzów, 37 adwokatów, 111 radców miejskich.** Z aresztowanych w Wiedniu narodowych socjalistów 37 odstawiono do aresztów sądu krajowego pod zarzutem zdrady stanu.

„Konsumenci"

Nikt trafniej i dosadniej nie scharakteryzował partji „narodowej", niż jej twórca i stary przywódca, Roman Dmowski. W książce „Świat powojenny i Polska" jest jedno krótkie zdanie, ważące jednak całe tomy: — oświadczenie, które rzuca snop światła na istotę wszelkich poczynań i zamierzeń Stronnictwa Narodowego.

Oto pisze Dmowski dosłownie: — „Jesteśmy konsumentami obcych pojęć".

Do tego samookreślenia nie trzeba dodawać ani słowa, ani też nie można z niego ani słowa ująć. Tak jest! Od samego początku swego istnienia endecja była i jest tylko „konsumentem obcych pojęć". Przypomnijmy sobie — by już nie sięgać do czasów przedwojennych — dzieje tego stronnictwa od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości państwowej. Najpierw „świętością" dla niej było wszystko, na czem widniał stempel f r a n c u s k i. W pierwszych latach po wskrzeszeniu państwa polskiego przywódcy endecji myśleli wyłącznie temi kategorjami politycznemi, jakiemi przesiąkli we Francji wtedy, gdy znajdowała się ona pod rządami Poincaré'go. Niebawem później — gdy we Francji do głosu poczęła coraz bardziej dochodzić lewica — pp. „narodowcy" stali się konsumentami znów innych, ale również z obczyzny czerpanych pojęć: — oto poczęli czerpać soki żywotne z ideologji włoskiego f a s z y z m u. Pamiętamy przecież lata z przed przewrotu majowego, gdy ustrój, wprowadzony przez Mussolini'ego we Włoszech, budził w pp. „narodowcach" cielęcy zachwyt i gdy faszyzm podawano w prasie endeckiej jako „najidealniejszy pierwowzór" do naśladowania... w Polsce.

Minęły lata. I oto teraz znów obóz „narodowy", wieczny konsument obcych pojęć, znalazł sobie jeszcze inne, nowe źródło dla swych wskazań programowych. Już nie parlamentarna demokracja francuska, ani nie włoski syndykalizm faszystowski, ale... h i t l e r y z m jest tym „ideałem", ku któremu — wedle „narodowego" zdania — ma zmierzać Polska, — hitleryzm jest „przykładem", który należałoby zastosować stuprocentowo, niewolniczo, w Polsce.

Od chwili, gdy Adolf Hitler doszedł do władzy i zaczął wprowadzać w Niemczech nowy „porządek" rzeczy, obalając wszystko, co ustanowiła konstytucja weimarska, — w obozie „narodowym" okrzyknięto: — „oto prawzór dla nas!" Nigdzie zaprawdę Hitler nie odniósł takiego sukcesu, jak w mózgach i poglądach pp. Rybarskich, Wierczaków, Bieleckich i t. d. Wpatrzeni w hitleryzm jak w tęczę, chłonęli hasła, rozwijane w Niemczech, przesiąkali niemi coraz mocniej. Po bardzo krótkim czasie zatracili nawet hasło walki z niemczyzną, hasło, którego deklamatorskiemi orędownikami byli przecież przez dziesiątki lat. Stali się entuzjastycznymi wielbicielami „nowych Niemiec", nie widzącymi nawet mocno antypolskiego nastawienia nacjonalizmu niemieckiego. Darowali nacjonalistom pruskim nawet ich rewizjonizm, wymierzony przedewszystkiem przeciw Polsce, — pod korzec schowali wiadomości o prześladowaniach mniejszości polskiej w Niemczech. Nad wszystkiem wziął górę zachwyt nad Hitlerem i jego programem, który polskiemu obozowi „narodowemu" wydał się... „ideałem" niedoścignionym.

Aż wreszcie ostatnio ta „konsumpcja obcych pojęć" — tym razem hitlerowskich — znalazła oficjalny wyraz w uchwałach władz Stronnictwa Narodowego. Oto Rada Naczelna stronnictwa ustaliła przed paru dniami nowe wytyczne programowe, nowe wskazania na przyszłość.

Krótko i węzłowato, można te wskazania określić jako: — tłumaczenie na język polski p r o g r a m u A d o l f a H i t l e r a. Jest w tych uchwałach „narodowych" dosłowna kopja poglądów i programowych celów niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej. Oczywiście, na pierwszy plan wysuwa się tak mile dla ucha obwiepolskiego brzmiące hasło „rasizmu", t. j. czystości rasy, co w popularnym języku równa się bezwzględnej walce z każdym, niemogącym wykazać od trzech pokoleń wstecz swej przynależności do rasy aryjskiej. Z tego naczelnego hasła wypływa oczywiście szereg „praktycznych" wskazań, jednoznacznych z temi, jakie w Niemczech obecnie realizują podkomendni Hitlera: Goering, Goebbels, Frick, Frank itp.

W rozumieniu endeckiem — Polska jest państwem narodowem, nie mającem ani potrzeby ani obowiązku liczenia się z żadnym innym narodem, mieszkającym na terytorjum państwa.

Otóż pod tym względem ostatnia uchwała endeckiej partji mija się grubo z rzeczywistością, której, niestety, nikt nie może zmienić. Faktem jest bowiem, że obecne — powojenne — Niemcy są państwem narodowem. Nie były niem przed rokiem 1919, przed wejściem w życie Traktatu Wersalskiego. W skład wilhelmińskiej Rzeszy wchodziło Poznańskie i Pomorze, Alzacja i Lotaryngja, Szlezwig i Holsztyn. Mieszkały na tych ziemiach miljony obywateli narodowości n i e-niemieckiej. W wyniku wojny światowej i traktatów pokojowych Niemcy stracili większość tych obywateli, którzy stali się obywatelami Polski, Francji, Danji. W Niemczech obecnych żyje zaledwo 5% mniejszości narodowych, zaś 95% ludności — to Niemcy. Dopiero po wojnie Niemcy stały się państwem narodowem i faktycznie Hitler ma prawo mówić o Niemczech, jako o „Nationalstaat".

W Polsce sytuacja przedstawia się jednak inaczej. W skład państwa polskiego wchodzi 30% mniejszości narodowych. Ludność polska wynosi 70%. Jest to fakt, z którego płyną poważne konsekwencje. A zamykać oczy na ten fakt — byłoby niedorzecznością. Oto jedna z głównych, zasadniczych przyczyn, dla których małpowanie hitlerowskich pojęć o „Nationalstaat", przenoszenie na polski grunt żywcem metod obecnego niemieckiego reżymu — jest nietylko mamieniem siebie, ale również i leceniem z pieca na łeb w... n i e d o r z e c z n o ś ć.

Tak też trzeba ocenić wogóle ostatnie uchwały partyjnego synhedrjonu endeckiego. Są one przeszczepieniem na nasz grunt o b c y c h Polsce zupełnie, niedorzecznych w swej istocie, a niewykonalnych w praktyce pojęć i poglądów.

Są zatem takiemi samemi fajerwerkami, jakiemi były wszelkie poprzednie małpowania obcych pojęć. Czeka je zresztą ten sam los, co tamte. Zgasną.

Hitlerowskie GPU

Prasa paryska podaje charakterystyczne informacje o walkach politycznych w Rzeszy. — Policja polityczna hitlerowców zdaniem prasy francuskiej, odgrywa dziś w Niemczech **rolę jaką w Sowietach odgrywa GPU.** Dzienniki przypominają, że niedawno w Akwizgranie odebrano paszport **gen. von Bredow'owi**, który zamierzał udać się do Francji. Generał zmuszony był powrócić do swych posiadłości, gdzie oddaje się obecnie rolnictwu.

Gen. Schleicher znajduje się pod stałą opieką policyjną, a opieka ta posuwa się tak daleko, że **każda jego rozmowa telefoniczna jest kontrolowana.** Ostatnio zaś policja „zabłądziła" do prywatnego mieszkania gen. barona Kurt'a Hammersteina, **b. szefa Reichswehry** i osobistego przyjaciela gen. Schleichera, poszukując dokumentów, których jednak **nie udało się znaleźć.**

Obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego

Na zaproszenie komitetu honorowego uczczenia 40-lecia pracy społecznej Marszałka Piłsudskiego i 25-lecia istnienia związku walki czynnej odbyło się zebranie obywatelskie. Wyłoniono komitet wykonawczy, który zajmie się przygotowaniem obchodu.

Jeden wał obronny od Bałtyku do Jadranu

Z pobytu parlamentarzystów jugosłowiańskich w Gdyni

Powoli płyną przed oczyma piękne w swej technicznej prostocie zarysy gdyńskiego portu. Mijamy olbrzymie składnice portowe, giną z oczu czarne sylwetki dźwigów, kominy zamarłych przy brzegu statków. „Gdańsk" pruje fale, znacząc na niespokojnej powierzchni morze białą szumiącą bróżdę. Śniadanie skończyło się. Goście jugosłowiańscy wylegli na pokład. Słychać rozmowy. W pierwszej chwili porozumiewano się jakoś z trudem, ale po śniadaniu poszło składnie. Słyszało się wszystkie języki świata: polski, rosyjski, francuski, serbski. Nastrój serdeczny ogarnął wszystkich. Goście nie ukrywają szczerego zadowolenia z przyjęcia. Potworzyły się grupy.

Poseł Mica Dimitrievic skrzętnie notuje wszystko, co mówią mu o Gdyni. Przygotowuje wykład. Chce spopularyzować nasz port wśród jugosłowiańskiej młodzieży. Robi wywiad z panem komisarzem Sokołem.

Gdynia łączy Słowiańszczyznę

„Budując dzisiaj Polskę — mówi komisarz Rządu — budując państwo czynimy to na sposób żołnierski. Przewidywania nasze opieramy na przesłankach i atutach wroga. Atuty te poznajemy, aby je wyprzedzić i wygrać. — Gdynię budujemy, aby się uniezależnić pod każdym względem, aby wywalczyć sobie byt. Budujemy ją również i dla tych narodów, które zechą z wysiłku i dorobku naszego korzystać. Gdynia stanowić musi mocne wrota na zachód. Że jesteśmy na dobrej drodze — wskazuje na to całe nasze społeczeństwo, które dzisiaj zwarcie stoi frontem do morza; wskazują na to również nasi sąsiedzi, którzy tylko przez Gdynię wychodzą na szeroki świat. Dziś śmiało powiedzieć można, że Gdynia jest tem wielkiem ogniwem, które nierozerwalnie łączy całą rodzinę słowiańską". Tymczasem słowiański „Gdańsk" płynie w kierunku niemieckiego Gdańska.

Jugosłowianie zaczynają mówić o Hitlerze; widać, że nie jest to obcy dla nich temat. — Dziś właśnie zatrzepotały im na spotkanie czarne swastyki w Gdańsku, dziś zobaczyli zbliska „bronzowe niebezpieczeństwo".

— Jak przyjęto w Jugosławji „pakt czterech"? — pytam wybitnego polityka posła stronnictwa narodowego dr. Nikola Kecheljevic'a, który zdaje się najbardziej ze wszystkich interesuje się zagadnieniami polityki niemieckiej.

Niebezpieczeństwo paktu czterech

— „Pakt czterech zrobił w Jugosławji najgorsze, najfatalniejsze wrażenie — odpowiada żywo poseł Kecheljevic. Kryje on duże niebezpieczeństwo dla Słowiańszczyzny, a przedewszystkiem dla Polski i Jugosławji. Jeżeli pakt ten jest w rzeczywistości tak naiwnym jakim jest jego tekst, nie warto było go wogóle robić. Może chodziło tu o zaspokojenie ambicyj osobistych Mussoliniego. Nie wiem. Wiem tylko, że w takiej formie, w jakiej go napisano jest to najniewinniejsza umowa.

Ale my nie jesteśmy dziećmi. Jesteśmy politykami, wiemy, co kryją w sobie te niewinne grzecznościowe frazesy. My dobrze rozumiemy ideę włoską, — ideę ekspansji na wschód cesarstwa rzymskiego. Wiemy dobrze, że pod płaszczykiem grzecznościowych frazesów „niewinnego" paktu kryją się już „przywłaszczone" Dalmacja, Albanja i całe Bałkany. Von Papen gra drugie skrzypce w tym sympatycznym koncercie. On mówi o niebezpieczeństwie t. zw. „bałkanizacji".

Co za „bałkanizacja?" Skąd „bałkanizacja"? A nawet gdyby tak i było, czy „bałkanizacja jest niebezpieczniejsza od „teutonizacji". Czy „teutonizacja" nie posiada już strasznej tradycji krwi i pożogi. Czy „teutonizacja" nie jest zaprzeczeniem cywilizacji, czyż nie jest ona wykluczeniem kultury? — Powtarzam! Pakt czterech nie jest grzecznościowym aktem zaspokojenia ambicyjek pana Mussoliniego. Prasa włoska rozumie go inaczej.

Przykład z Polski

I tutaj z uznaniem podkreślić muszę stanowisko Polski. Stanowisko Polski wobec paktu czterech powinno być wskaźnikiem dla Małej Ententy. W Skupczynie głośno mówiłem o tem. Stawiałem za przykład godności i taktu stanowisko, zajęte przez Rząd Polski. Stanowisko męskie i jasne!

Cóż to za hegemonja kilku państw?

Cóż to za podział narodów na dwie kategorje? W imię czego? W imię kultury?

Otóż i Polska i Jugosławja, jeżeli będziemy patrzeli pod kątem podziału narodów na dwa rodzaje, należą dziś do kategorji pierwszej! Ich stanowisko jest mocarstwowe.

I kiedy Niemcy w Imię Kultury, opartej na pokoju żądają zwrotu Pomorza, jako nieuzasadnionego „korytarza" — Polska w imię tej samej kultury, i to znacznie bardziej uzasadnionej żądać powinna zwrotu tej małej „wysepki", zgubionej w jej wielkim organizmie państwowym — zwrotu Prus Wschodnich. Jeżeli mówić o kulturze — możemy zajść bardzo daleko. Niestety nie będzie to po drodze wytkniętej przez Mussoliniego i Hitlera.

Dziś narody słowiańskie chce się zepchnąć do rzędu narodów drugiej kategorji. Ale Słowianie nie dadzą się zepchnąć. Polska to wykazała otwarcie. Słowianie sami nie ustąpią. Ich trzeba zepchnąć, lecz żeby to uczynić, trzeba mieć możliwości. Możliwości tych nikt teraz niema.

Słowianie należą do pierwszej kategorji narodów

Chciałbym widzieć, kończy nasz rozmówca jak osławiony „Duce" pozwoli sobie na ryzyko mobilizacji.

Chciałbym widzieć, jak uzbroi masy. — Dla uzbrojonych mas włoskich „Duce" nie będzie już tym groźnym dyktatorem, opartym na faszystowskich bagnetach. Bagnety będą wówczas w ręku wszystkich. Znam dobrze stosunki włoskie i myśląc o pięści Mussoliniego wysuniętej na wschód, nasuwa mi się trywjalne żołnierskie porównanie, że to nie pięść a figa. Nie można lekceważyć intryg włosko-niemieckich. Nie można spocząć na laurach w świadomości, że się jest silnym. Powinno się jednak stwierdzić głośno wobec całego świata, że my Słowianie jesteśmy narodami „kategorji pierwszej", że od Bałtyku do Jadranu jest jeden wał obronny, wał zbudowany nie na bagnetach i fortyfikacjach wojennych lecz na wspólnej idei słowiańskiego braterstwa, że wał ten przesiąknięty jest wielkim celem pokoju, zgodnej współpracy z sąsiadami, ale w chwili najmniejszego zamachu wał ten najeży się bagnetami".

Poseł Kecheljevic mówi szczerze. W słowach jego nie znać przygotowania, nie znać odcieni oficjalnego wywiadu. Mówi to, co myśli. Mówi to, co myśli sam, co myślą zebrani dokoła niego koledzy, co myśli jugosłowiańska Skupczyna, co myśli cała Jugosławja. Historja nieraz dała nam żywe dowody, że Jugosławja potrafi wcielić w czyn wielkie idee narodowe i dziś, gdy najwybitniejsi mężowie stanu jej przybyli, aby zadzierżgnąć więzy prawdziwej przyjaźni z Polską, stwierdzić możemy, że idea słowiańskiej jedności staje się czynem.

Mikołaj Arciszewski.

Kto mówi o rewizji traktatów — ten mówi o wojnie

Po zamachu na Venizelosa



Na zdjęciu naszem widzimy szefa stronnictwa liberałów greckich Venizelosa, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął śmierci podczas dokonanego na niego zamachu, gdy nazajutrz po zamachu opuszcza szpital w Atenach, w którym spędził noc przy łożu rannej małżonki. Venizelosa prowadzi pod rękę gen. Othoneos.

Frontem do morza

Odezwa Komitetu „Święta Morza"

Komitet wykonawczy „Święta Morza" wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

W dniu 29 czerwca rb. odbędą się na terenie całej Rzeczypospolitej oraz we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą uroczystości „Święta Morza", nad którem wysoki Protektorat objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki, I. Marszałek Polski — Józef Piłsudski oraz Prymas Polski Ks. Kardynał Dr. August Hlond.

Uroczystości te mają zadokumentować przed całym światem, że posiadanie własnego wybrzeża morskiego jest dla Polski niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej oraz jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzplitej spotkają się ze zdecydowanym odporem całego Narodu Polskiego.

Ujawnione w tym jednolite stanowisko całego społeczeństwa powinno być poparte czynem, to też zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonjalnej winna stać się zbiórką powszechną.

OBYWATELE!

Komitet Wykonawczy zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem, aby w uroczystym dniu „Święta Morza": każdy dom w kraju był ozdobiony chorągwią L. M. i K.; każdy balkon udekorowany afiszem propagandowym i chorągiewkami L. M. i K.; każda witryna sklepowa — kartonem i proporczykami L. M. i K.; każde okno w mieszkaniu prywatnem — nalepką L. M. i K.; każdy obywatel zaznaczył swój czynny udział w ogólno-narodowej manifestacji przez zakup i noszenie specjalnego znaczka „Święta Morza".

OBYWATELE!

Akcja dekorowania ma na celu nietylko ujawnienie gorącego umiłowania morza przez cały kraj, lecz również zasilenie funduszów, których celem jest wzmożenie potęgi naszej na morzu oraz umożliwienie ekspansji politycznej i gospodarczej Polski poza oceanem.

Szczegółowych informacyj w sprawie dekorowania oraz zakupu wszelkiego rodzaju materjałów udzielają: Miejscowe Komitety „Święta Morza" oraz Oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

OBYWATELE!

Wyryjmy w sercach naszych hasło, ŻE MORZE I KOLONJE — TO POTĘGA POLSKI! W dniu tym stańmy wszyscy FRONTEM DO MORZA!

Pierwszy krok

Hitlerowcy gdańscy przypuszczają atak na Westerplatte

Znamienną notatkę znaleźliśmy w „Danziger Vorposten", nr. 29, z dnia 15 bm.

Otóż „Danziger Heimatdienst" wydał ostatnio w serji kart pocztowych „Danziger Kampf um Recht und Leben" kartkę „Fort mit dem polnischen Munitionstransit aus dem Danziger Staatsgebiet". Kartka ta ma uprzytamniać rzekome niebezpieczeństwo, grożące Gdańskowi z powodu polskich składów amunicyjnych na Westerplatte. Jak pisze „Danziger Vorposten" zadanie to spełnia kartka ‚In eindruksvoller und lebendiger Weise' — w sposób wyrazisty i żywy.

Do rozprzedaży w cenie po „tylko' 10 fen. otrzymały kartkę tę wszystkie księgarnie i sklepy papieru.

Jest to bezsprzecznie pierwszy krok, zmierzający do podniesienia sprawy Westerplatte o czem zresztą niedawno mówił jeden z przywódców nacjonal socjalistów, podkreślając, że jednem z czołowych zadań nowych panów Gdańska będzie „usunięcie prochu z Gdańskiej beczki".

Aluzja ta nabiera wyraźnego znaczenia w związku z wypuszczeniem na rynek nowego materjału agitacyjnego w formie kart pocztowych.

Niewątpliwie czynniki miarodajne zwrócą uwagę na tę nową propagandę skierowaną przeciwko interesom RP w Gdańsku.

Złoto, kredyty i zobowiązania

w bilansie Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady czerwca zapas złota powiększył się o 33 tys. zł. i wynosi 472,4 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,3 milj. zł. do 87,5 milj. zł. Suma przyznanych kredytów zmniejszyła się o 25,4 milj. zł., a mianowicie: portfel wekslowy spadł o 21,6 milj. zł. do 624,1 milj. zł., zaś pożyczki zastawowe — o 3,8 milj. zł. do 102,7 milj. zł.

Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,7 milj. zł. do sumy 21,6 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0,6 milj. zł. i wynosi 49,4 milj. zł. Stan papierów funduszu zapasowego obniżył się o 2,5 milj. zł. do 91,9 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" wzrosła o 10,9 milj. zł., osiągając 132,2 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa" zmniejszyła się o 1,6 milj. zł. do 303,9 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 10,8 milj. zł. do kwoty 145,4 milj. zł. Obieg biletów bankowych — wskutek przedstawionych wyżej zmian — obniżył się o 4,5 milj. zł., spadając do 999,4 milj. zł. Pokrycie statutowe, wobec zmniejszenia się natychmiast płatnych zobowiązań oraz obiegu biletów bankowych, podniosło się z 44,56% do 45,21%, przekraczając normę statutową o przeszło 15%.

Stopa dyskontowa — 6%, zastawowa — 7%.

Województwo łódzkie na obronę morską

Województwo łódzkie, pragnąc jak najbardziej godnie i skutecznie uczcić „Święto Morza" zamierza zebraną w swoim czasie kwotę 250 tys. złotych na łódź „W odpowiedzi Treviranusowi" wręczyć do dyspozycji p. Prezydenta na cele obrony morskiej.

Samolot wypiera kolej i auto

Płatowce pocztowe w projektach amerykańskich

Płatowiec jest najszybszym środkiem komunikacyjnym, to też od zarania lotnictwa motorowego dążono do uruchomienia poczty lotniczej. Istnieją już od lat opracowane projekty zupełnego zastąpienia **kolei i aut jedynie płatowcami pocztowemi, któreby** wprost z poczty głównej w mieście powiatowem czy też wojewódzkiem zawoziły listy i paczki do urzędów w małych miastach i wsiach.

W myśl podobnego projektu przedstawionego niedawno do zatwierdzenia rządowi amerykańskiemu, miałyby być utworzone trzy sieci komunikacji pocztowej: **międzynarodowa, międzymiastowa i gminna.**

Sieć międzynarodowa miałaby łączyć stolice i miljonowe miasta wszystkich cywilizowanych państw na świecie. Wielkie płatowce transportowe, niektóre o zasięgu kilkunastu tysięcy kilometrów, przewoziłyby pocztę wysyłaną z jednego kraju do drugiego. Wobec wielkich przestrzeni, jakie płatowce te miałyby przebywać, z czasem być może użyteby zostały **płatowce stratosferyczne lub rakietowe,** rozwijające fantastyczną szybkość około **1000 km na godzinę.**

Druga sieć łączyłaby z sobą wszystkie większe i średnie miasta posiadające lotniska. Ponieważ przestrzenie między miastami w jednem państwie nie są zazwyczaj wielkie, użytoby do tego celu zwykłe płatowce pośpieszne. Oczywiście, poczty główne budowanoby koło lotnisk lub też lotniska **umieszczanoby na dachach dachów pocztowych.** Przy pomocy tej sieci rozsyłanoby listy z jednych miast do drugich.

Trzecia wreszcie sieć pocztowo - lotnicza łączyłaby w jednym okręgu pocztowym wszystkie miasteczka i wsie, w których jest urząd pocztowy. Przy takich urzędach nie musianoby budować lotnisk, gdyż istnieją oddawna **wypróbowane przyrządy do zabierania poczty z ziemi przez lecący płatowiec.** Jeszcze łatwiej poradzić sobie z pozostawieniem poczty, gdy poprostu worek z listami i paczkami zrzuca się na spadochroniku na podwórze przy budynku pocztowym.

Projektodawcy obliczali, że przy użyciu wyłącznie płatowców dla komunikacji pocztowej, nawet z najdalszych krańców Stanów Zjednoczonych będzie można otrzymywać **listy w przeciągu 24 godzin, z najdalej położonego punktu na kuli ziemskiej w przeciągu kilku dni.** Mimo tego projekt nie został zatwierdzony, gdyż był zredagowany zbyt teoretycznie bez uwzględnienia warunków gospodarczych.

Koszt bowiem szybkiego przejścia wyłącznie na komunikację pocztowo - lotniczą byłby zbyt wielki nawet dla zamożnej Ameryki. Niemniej jesteśmy świadkami jak na całym świecie, etapami, **lotnictwo wypiera kolej i auta** z komunikacji pocztowej. Już między państwami istnieje wielka ilość linij pocztowo - lotniczych, dzięki którym listy z zagranicy idą bardzo szybko. W Warszawie, naprzykład, **można koło południa mieć dzienniki paryskie czy wiedeńskie,** dzięki sprawności poczty lotniczej. Jeszcze większe znaczenie ma komunikacja pocztowo - lotnicza w krajach mało cywilizowanych, gdzie na olbrzymich przestrzeniach rzadko rozsiane są miasta, a lądowych dobrych dróg braknie. W Peru naprzykład, między Limą a dorzeczem Amazonki, po drugiej stronie Andów, trzeba drogą kołową jechać wie'e tygodni, płatowiec tę samą przestrzeń **przebywa w kilkanaście godzin.**

Zapewne niedługo już ujrzymy oprócz płatowców pocztowych, łączących wielkie **miasta, również płatowce obsługujące nawet wsie.** Projektodawcy odrzuconego przez rząd amerykański wielkiego planu lotniczej komunikacji pocztowej znaleźli bankiera w Chicago, który podejmuje się finansować taką imprezę na terenie jednego stanu. Obecnie toczą się rokowania z rządami stanowemi o pozwolenie.

Samolot pokryty lodem

Dramatyczny lot Matterna

Mattern wylądował ponownie w Chabarowsku dnia 13 b. m. o godz. 20-tej według czasu moskiewskiego.

Szczegóły lotu są następujące: Po rozpoczęciu lotu Mattern lecąc w gęstej mgle zabłąkał się i wkrótce znalazł się nad morzem Ochockiem, pokrytem lodem. Samolot pokrył się **warstwą lodu.** Po długiem błąkaniu się lotnik postanowił powrócić do Chabarowska, w celu lepszego zorjentowania się w warunkach meteorologicznych. Wtedy właśnie po dłuższym locie w linji zygzakowatej, w poszukiwaniu miejsca lądowania, Mattern znalazł się nad Sofijskiem, na szczęście jednak mógł nie lądować odrazu w ciemności, w nieznanych warunkach, a utrzymał się w powietrzu do ranka. Po przerwaniu lotu **Mattern był tak szalenie zmęczony, że bezpośrednio po wyjściu z kabiny zasnął.** W Sofijsku lotnik musiał uzupełnić swoje zapasy paliwa. Wobec niemożliwości otrzymania na miejscu oliwy, używanej w lotnictwie, Mattern zabrał ze sobą **zapas oliwy do traktorów, przy użyciu której, jak się okazało w czasie dalszej podróży, motor działał znakomicie.** W tych warunkach Mattern osiągnął Chabarowsk.

W dniu 14 bm. wieczorem Mattern ponownie wystartował z **Chabarowska kierując się do Nome na Alasce.**

Radjo a zaćmienie słoneczne

Podczas zaćmienia słonecznego dokonywano w Stanach Zjednoczonych obserwacyj nad wpływem tego zjawiska na fale elektromagnetyczne, krótkie i ultrakrótkie. Stwierdzono, iż na chwilę przed zupełnem zaćmieniem, siła dźwięków wzrosła, potem spadła i znowu wzrosła. Napięcie dźwięków było tak silne, iż obserwatorzy musieli na chwilę odjąć od uszu słuchawki.

Tereny samorządowe dla celów turystycznych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie udostępnienia terenów samorządowych dla turystyki sportowej, związanej z obozownictwem. Szczegółowe przepisy o zarządzie i administracji, oraz o sposobie użytkowania terenów turystycznych wydane zostaną przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Kolej przez Persję

Rząd perski podpisał umowę z pewnem szwedzko-duńskiem towarzystwem na budowę linji kolejowej długości 950 km., która będzie przebiegała przez całą Persję od morza Kaspijskiego aż do zatoki Perskiej. Znaczenie tej kolei będzie dla Persji olbrzymie pod każdym względem, a zwłaszcza gospodarczym, gdyż kraj ten, którego powierzchnia wynosi 1.645 tys. km. kw., posiada zaledwie niecałe sto *kilometrów toru kolejowego.*

Statek w rękach piratów

Przygoda norweskiego parowca

Zdawałoby się, że piraci przeszli już dawno do histnorji. Okazuje się, że bynajmniej tak nie jest. Świadczy chociażby o tem depesza z Hongkongu. Donosi o niemiłej przygodzie, która spotkała parowiec norweski „**Prominent**“ w pobliżu Hongkongu. Historja rozegrała się następująco:

O godz. 2 w nocy, gdy na pomoście kapitańskim pełnił służbę porucznik J. Jensen, **jeden z piratów wspiął się na pomost** i wymierzywszy do porucznika z rewolweru, wezwał go do poddania się. Odważny porucznik rzucił się na zbója i strącił go z pomostu. Gdy wszakże sam zeszedł za nim na pokład, otoczony został **przez innych piratów i obezwładniony.** Ten sam los spotkał kapitana H. Jensena.

Opanowany przez piratów parowiec płynął **przeszło dobę pod ich rozkazami.** Gdy jednak na początku trzeciej nocy wpłynął do zatok Mias pod Hongkongiem, ukazał się **statek policyjny** i dał parowcowi sygnał do zatrzymania się. Wobec tego piraci pogasili **wszystkie światła na parowcu** i kazali maszynistom płynąć całą parą. Na to statek policyjny odpowiedział skierowaniem na uciekający parowiec światła swego reflektora i karabiny maszynowe.

Wówczas piraci wyprowadzili na pokład kapitana parowca i pierwszego maszynistę z rozkazem sygnalizowania statkowi policyjnemu, że wszyscy oficerowie będą zamordowani, jeżeli policja nie zaprzestanie ognia. Radjotelegrafistaa chciał przystąpić do spełnena polecenia rozbójników. Jednak kapitan okrętu zakazał — mimo wściekłości i gróźb piratów — sygnalizacji. Powiedział, „**możecie nas tu zastrzelić** — ale to pewna, że wy sami za pół godziny wisieć będziecie“.

Piraci skierowali statek na mieliznę, chcąc się ratować ucieczką. Gdy po kilku minutach okręt policyjny przybył do norweskiego statku, na pokładzie znajdował się już tylko przygotowany przez piratów do zabrania łup w towarach i... ludziach.

„Nowy“ wynalazek niemiecki

wynaleziony dawno przez Belgów

Prasa niemiecka doniosła o wynalezieniu przez pewną niemiecką firmę nowego stopu metalowego *niewrażliwego na żrące działanie rdzy, wody morskiej lub pary.* Niemcy spodziewają się, że nowy ten stop, nazwany „Hidronalium“, będzie bardzo szeroko stosowany w aeronautyce i marynarce. „Hidronalium“ składa się z aluminium z dodatkiem magnezium w stosunku 5 : 10 i małej domieszki manganezu. W przeciwieństwie do innych stopów, „Hidronalium“ nie wymaga rozgrzewania przy lutowaniu. Zaczęto wyrabiać już blachę z „Hidronalium“.

W związku z powyższą wiadomością pewna firma belgijska informuje, że już dwa lata temu wynalazła *nowy stop „Supermagaluma“*, charakterystyką całkowicie odpowiadający niemieckiemu „Hidronalium“. „Supermagaluma“ zyskała od chwili swego wynalezienia wszechstronne zastosowanie.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos”

(The coming of Amos)

104) Przedruk wzbroniony

— Stwierdzam fakty. Dyskusja nie doprowadzi nas do niczego. Pomówmy o planach na przyszłość. Jeżeli po tygodniu markiz i księżna powiedzą: nie, to zaskarżę markiza do sądu o oszustwo z perłami. Pan, jako wyborowy dżentelman w angielskiem wydaniu, powinien wiedzieć, co sądzić o takim postępku.

Na takie pytanie Anglik może odpowiedzieć tylko żartobliwie. Odparłem więc, że połamałbym mu wszystkie kości. Wzięła moją odpowiedź na serjo i dotknęła wstążeczek Legji Honorowej i Croix de Guerre, które noszę w klapie, przez kurtuazję względem Francji i panujących w niej zwyczajów. Zdobyłem te konfekcję w czasie wojny, jako oficer łącznikowy. Ale drogo za to zapłaciłem, bo niemiecka kula w płucach. Dlatego muszę teraz siedzieć w Cannes. Czerwona wstążeczkę dano mi za dobrą francuszczyznę, a Croix de Guerre za głupie narażenie się na śmierć. W danej chwili nie miałem ochoty wyjaśniać Nadji tych kompromitujących spraw.

— To są dowody twojej odwagi.

— Nic podobnego — odrzuciłem.

Machnęła zabawnie delikatnemi rączkami.

— Wy, Anglicy, wszyscy jesteście jednakowi. Poznałam raz waszego oficera, odznaczonego Krzyżem Wiktorji — to jest wasze najwyższe odznaczenie, prawda? —i zapytałam go, jak go zdobył. Powiedział, że miał do wyboru djabła i głębokie morze i że był w okropnym strachu. Ale pomyślał że będzie bezpieczniej zaufać djabłu i zrobił to i został udekorowany. Gdyby postąpił przeciwnie, co było niebezpieczniejsze, byliby go zabili. Śmiałam się bo wiem, co sądzić o Anglikach. Francuz i Rosjanin opowiedziałby taką rzecz, jako coś naturalnego. „Zrobiłem to i to i zostałem odznaczony“ Anglik — nie. Anglicy są najdumniejszymi ludźmi na świecie, ale chowają dumę w głębi duszy.

— Ale tacy znowu źli nie są.

— Voila! — zawołała ze śmiechem. — Czy nie mam racji. Tylko Anglik mógł to powiedzieć.

Była w świetnym humorze, więc i mnie zrobiło się wesoło. Przejrzała naszą dziwaczną angielską psychologję na wylot. Chyba cudem. Może nigdy nie uwielbiałem jej tak, jak w tej chwili.

— Wszystko bardzo dobrze — rzekłem — ale co zrobimy?

— Niczewo. Mamy przed sobą cały tydzień.

Zgodziłem się. Zgodziłbym się na Bóg wie co. Jedźmy jutro na lunch do Monte Carlo? Veux-tu? Spędziliśmy szczęśliwy dzień. Znów zaniedbałem swoją pracę i kiedy Nadja zdrzemnęła się na sofie w pracowni, naszkicowałem ołówkiem jej sylwetkę. Potem pojechaliśmy autem na daleki spacer.

Na drugi dzień pojechaliśmy do Monte Carlo. W drodze objąłem ją wpół a ona złożyła mi głowę na ramieniu. Myślałem, że jestem w niebie. Dzień był soneczny i bezwietrzny. Zjedliśmy lunch na dworze przed Cafe de Paris. W górze wirowały gołębie, wzlatujące z bazy obserwacyjnej na gzymsach długiego, białego rokokowego kasyna. Po schodach płynęła w tę i w tę stronę nieprzerwana fala ludzi, a po ogrodzie, oddzielającym Cafe od Hotel de Paris znanego na wybrzeżu jako fromagę, albo Camembert, albo Ser, przechadzali się leniwie zwolennicy ruchu. Między nami siedzącymi w Cafe, uwijali się kelnerzy w białych czapkach, niosąc wysoko tace, pełne kryształowych kielichów ze słomkami. Właśnie zabawiałem Nadię żarcikami na temat złudności tych lodowatych napojów, kiedy od sąsiedniego stolika podniósł się Ramon Garcia i podszedł do nas z gołą głową. Był niesłychanie ugrzeczniony, ufryzowany i wyelegantowany jak model od pierwszorzędnego krawca, ale nawtykał gdzie się dało tyle pereł i brylantów, że to psuło efekt.

— Nie mogłem się powstrzymać, żeby nie złożyć księżnie należnego hołdu.

Wyciągnął rękę. Nadja podała swoją. Pochylił się i wycisnął na tej małej rączce obrzydliwie szarmancki pocałunek.

— A! — rzekła niedbałym tonem. — Comment ca va?

— Tres bien, merci. Et vous?

Odpowiedziała, że owszem jest zdrowa. Chou, chou, który towarzyszył swojej pani, zarzucił na grzbiet sztywny ogonek i zaniósł się wściekłem szczekaniem. Garcia pokazał w uśmiechu białe zęby.

— Przyjacielu Chouchou, nie poznajesz starych znajomych?

(Ciąg dalszy nastąpi).

3 miljony zł. dla Pomorza

z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych

Fundusz Pracy zakończył już pierwszy przygotowawczy okres swej działalności. Ta wstępna działalność polegała na rozplanowaniu pracy na cały rok.

Przedstawione plany tej działalności przyjął Naczelny Komitet Funduszu i dokonał podziału sum na cały rok na poszczególne okręgi. Połowę przewidzianego dochodu rocznego, mianowicie **50 miljonów złotych przeznaczono na cele koniecznych i rentujących się robót publicznych.** Nie będą to żadne dotacje ani darowizny, lecz **pożyczki, zabezpieczone na wykonywanych inwestycjach** i procentujące się w miarę **uruchomienia lub oddawania do użytku publicznego inwestycyj.**

Z pomocy Funduszu korzystać będą przedewszystkiem **te okręgi, które zostały dotknięte największem bezrobociem.** Do takich należy w pierwszym rzędzie Śląsk, któremu przyznano **9 miljonów złotych.** Okręgi: łódzki, krakowski i kielecki uczestniczą w robotach publicznych w równej kwocie **po 6 miljonów zł.**

Dla województwa warszawskiego (Żyrardów, Płock, Włocławek) przyznano 5, zaś miastu Warszawie 3 miljony złotych.

W dalszej kolejności figurują okręgi: poznański — 3.800.000, **pomorski — 3.000.000** lwowski — 2.300.000, lubelski — 1.300.000, stanisławowski — 1.200.000 białostocki — 1.000.000, wileński, poleski i wołyński po 800.000, nowogródzki — 100.000 i tarnopolski — 80.000 zł.

Wszystkie województwa otrzymały już **polecenie rozpoczęcia robót** lub dalszego ich rozszerzenia. Przyznane kredyty wpłacane będą regularnie, w **ratach miesięcznych, w miarę uruchamiania planowanych robót.** W chwili obecnej zawarto już i podpisano umów na zgórą **21 miljonów zł.**

Resorty państwowe otrzymają zgórą **15 miljonów na roboty kolejowe, drogowe, wodne i meljoracyjne,** przyczem zastrzeżono, że do wszystkich tych robót mogą być używani **wyłącznie zarejestrowani bezrobotni.** Jako zasadniczą dniówkę wyznaczono **3 złote,** jedynie dla Warszawy i Łodzi **4 złote.**

Ponieważ finansowane przez Fundusz pracy roboty nie zatrudnią więcej niż **50.000 bezrobotnych,** dla pozostałej reszty prowadzona będzie pomoc doraźna, żywnościowa.

Pomoc ta prowadzona będzie bez przerwy w **ciągu całego roku, nie wyłączając miesięcy letnich.** Lokalne komitety pomocy otrzymały dyspozycje nieprzerywania akcji żywnościowej i pilnego wczuwania się w potrzeby miejscowych ośrodków bezrobocia. Ogółem na akcję dożywiania asygnuje się w ciągu roku **około 35 miljonów złotych** z tem jednak, że w razie zwiększonego zapotrzebowania kwotę tę będzie **można uzupełnić z rezerwy,** zastrzeżonej na wydatki nieprzewidziane. Rezerwa ta wynosi **około 15 miljonów** i służyć będzie w razie potrzeby również na **rozszerzenie robót publicznych ponad** planowane **normy.**

Warto podkreślić, że uwzględniono również **kulturalne potrzeby bezrobotnych.** Fundusz asygnował — do dyspozycji lokalnych komitetów — **miljon złotych na prowadzenie t. zw. akcji kulturalno-oświatowej,** na organizowanie i zakup przedstawień, koncertów, pokazy filmowe itp. Na akcję letniskowo-kolonijną dla dzieci bezrobotnych Fundusz przyznał **300.000 zł.**

Projekt organizowania bezrobotnych w t. zw. brygady pracy, które byłyby skoszarowane i zaprowiantowane na wzór wojskowy, w tym roku nie będzie realizowany.

Podejrzana wyprawa

samolotów niemieckich na Pomorzu i Wielkopolsce

Od dłuższego czasu nad Pomorzem. Wielkopolską i Śląskiem samoloty niemieckie urządzają raidy. Te raidy niemieckie są pogwałceniem obowiązujących przepisów międzynarodowych.

Przed kilku dniami na terenie wielkopolskim zanotowano nowy fakt wyprawy samolotu niemieckiego nad ziemią polską. Oto nad Obornikami ukazał się **samolot niemiecki z hitlerowską swastyką** i krążył nad miastem na niewielkiej wysokości.

Harce samolotu nad Obornikami zwracały powszechną uwagę ludności. Samolot był oznaczony numerem 135. Samolot, okrążywszy kilkakrotnie miasto, wylądował na **łąkach pod Uścikowem** w powiecie obornickim. Jakiś usłużny Niemiec poinformował kierującego samolotem hitlerowca, że ściga go policja. Niemiec poderwał się niebawem i zbiegł **przed pościgiem policji.** Jednak już o godz. 12 min. 45 wylądował przymusowo **na polach w Brzezinku w powiecie wągrowieckim.**

Lotnika, którym jest Kurt Stuwe z **Piły, aresztowano.** Samolot jego obłożyły **władze aresztem.**

Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze policyjne i wojskowe.

Międzynarodowy zjazd Czerwonego Krzyża

W Paryżu rozpoczął się międzynarodowy zjazd kierowników sekcyj kół młodzieży Czerwonych Krzyży, organizowany przez Ligę C. K. przedmiotem obrad zjazdu były aktualne sprawy kół młodzieży Czerwonego Krzyża, liczących we wszystkich niemal państwach świata przeszło 12.500.000 członków.

Polski Czerwony Krzyż, który posiada w swych szeregach przeszło 100,000 młodzieży, zgrupowanej w 1,060 kołach, reprezentowała na zjeździe paryskim p. Marja Bortnowska, kierowniczka sekcji kół młodzieży P. C. K.

Kalwarja Wejherowska

Na uroczystości odpustowe przybyło przeszło 10.000 pielgrzymów

Do najpiękniejszych pamiątek po naszych przodkach na Pomorzu należy oprócz klasztorów niezawodnie Kalwarja Wejherowska. Jest ona dowodem gorącej wiary naszych przodków. Czem Kalwarja Zebrzydowska jest dla Małopolski, tem **Kalwarja Wejherowska jest dla Kaszub.** Położona blisko morza w pięknem otoczeniu pagórków i lasów jest zwiedzana przez tysiące pątników z Kaszub, a nawet z Warmji. Już od 150 lat pielgrzymują Kaszubi do swej Kalwarji.

Założenie Kalwarji Wejherowskiej przypada na połowę 17 wieku. Jest ona fundacją Jakóba Wejhera, wojewody malborskiego. Wejher znajdując się podczas oblężenia miasta Białej w niebezpieczeństwie (w r. 1634), uczynił Bogu ślub, którego też wiernie dotrzymał.

Powróciwszy szczęśliwie do domu, wystawił w dziedzicznej wsi swojej Woli kościół parafjalny pod wezwaniem **św. Trójcy i św. Franciszka,** którego budowę ukończono w r. 1643. W tym samym roku wyniósł Wejher Wolę do **rzędu miast i nazwał ją odtąd Wejherowem.** Wejher jednak nie poprzestał na tem. Dbały o chwałę Bożą powziął zamiar sprowadzenia do Wejherowa zakonników **reguły św. Franciszka czyli Reformatów.**

Po rozpoczęciu budowy kościoła klasztornego pod wezwaniem św. Anny dnia 15 maja 1648 r. przybyli pierwsi zakonnicy do Wejherowa z Goruszek pod Miejską Górą w Wielkopolsce. Poświęcenie nowej świątyni nastąpiło 15 marca 1651 r. Pobożna ofiarność wojewody temi fundacjami nie została wyczerpana. Założył on jeszcze przy mieście Kalwarję na wzór **Kalwarji Jerozolimskiej** i oddał ją pod zarząd OO. Reformatom.

Kalwarja wejherowska tuż pod miastem na wzgórzu chowa się w cienistym lasku. Jest ona co do rozmiarów wiernem naśladowaniem miejsc męki Zbawiciela w Ziemi Św. Pierwotnie stacje oznaczone były krzyżami drewnianemi. W latach 1649 do 1655 zbudowane zostały w ich miejscu kaplice w **liczbie 24.** W każdej znajdują się figury lub obrazy przedstawiające tajemnice męki Pana Jezusa. Na uwagę zasługują cztery kaplice pomniejsze, zwłaszcza swym układem i kształtem.

Pierwsza z nich, oznaczająca pałac Piłata, gdzie Pan Jezus stawiony był przed sąd żydowski, wzniesiona jest w formie **krzyża greckiego z kopułą w środku.** Druga kaplica, ozdobniejsza od tamtej wygląda z zewnątrz niemal okrągło, ponieważ do środka czworobocznego przypierają z czterech stron dobudówki kształtu półkolistego. Inne duże kaplice są budowane wzdłuż, tak kościołek św. Krzyża, jak i kapliczka Grobu Pańskiego. Ta ostatnia jest najmniejsza, lecz za to pod względem architektonicznym najpiękniejsza. Zewnątrz ściany ozdobione są filarami, z dachu wyrasta wypukła wieżyczka. Całe pokrycie jest z miedzi. Wewnątrz nad grobem unosi się figura zmartwychwstałego Chrystusa.

Kalwarja Wejherowska wyposażona została hojnie przez licznych Papieży, w szczególne łaski i odpusty. Na prośbę Jakóba Wejhera Ojciec Św. Aleksander VII przez brewe „Splendor Paternae Gloriae" w dn. 12 maja 1661 r. udzielił odpustu zupełnego pobożnym modlącym się w Kalwarji. Późniejsi Papieże co kilka lat odnawiali te przywileje lub nadawali nowe.

Na główne uroczystości odpustowe dążą do Wejherowa z wszystkich stron kraju liczne kompanje, przyczem pielgrzymki podlegają pewnemu ustalonemu porządkowi i nawet mają wytyczoną drogę. Najliczniej obsyłana jest pielgrzymka pątników zbierających się w Oliwie. Pielgrzymka ta idzie drogą przez **Kolibki, Chylonję, Zagórz, Redę, las śmiechowski do Wejherowa** zatrzymując się po drodze przy 9 stacjach na śpiewach nabożnych i modłach. Od północy idzie do Wejherowa pielgrzymka z **Helu,** zabierając po drodze pątników z pobliskich stolic.

Pielgrzymki z południowych Kaszub zbierają się w Kościerzynie.

Kalwarja Wejherowska przez setki lat otaczana czcią i nabożeństwem wywiera potężny wpływ religijny na terenie całego Pomorza i dalszych nawet dzielnic. Tegoroczne uroczystości odpustowe Św. Trójcy zgromadziły tłumy wiernych. Ze wszystkich stron przybyły pielgrzymki, które obliczają na przeszło dziesięć tysięcy osób.

Kongres miast w Pradze

W lecie r. b. odbędzie się w Pradze wielki kongres międzynarodowy budowy miast i domów, w którym weźmie udział zgórą 1½ tysiąca delegatów ze wszystkich stron świata. Ze względu na doniosłość kwestji mieszkaniowej i problematu zabudowy miast kongresowicze będą zwiedzali różne miasta w Czechosłowacji w celu zbadania na miejscu stosunków. Kongres ten jest 14-tym z kolei urządzonym przez Międzynarodową Federację dla badań nad budową miast.

Kolejarze i armatorzy

na zjeździe w Zagrzebiu

W Zagrzebiu odbyło się pierwsze posiedzenie *Ligi Słowiańskich organizacyj kolejarzy i armatorów.* Poza delegacją organizacyj jugosłowiańskich jako gospodarzy, wzięli udział również przedstawiciele kolejarzy czechosłowackich i *polskich.*

Na posiedzeniu tem kongres jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie zorganizowania *drugiego kongresu Ligi Kolejarzy i Armatorów słowiańskich w Warszawie.* Termin kongresu wyznaczono na dzień 10 września 1933 r.

Odmowa spłaty długu wojennego

Francja, Polska, Jugosławja i Belgja nie płacą

Odmowa spłacenia przypadającej na dzień 15 bm. **raty długu wojennego** stała się prawie faktem dokonanym. Na 144 miljony dolarów, należnych od dłużników Stanów Zjednoczonych z tytułu raty czerwcowej, wpłynęło do chwili obecnej zaledwie **11.148.592 dolarów, z czego na Wielką Brytanję przypada 10 miljonów, na Włochy 1 miljon i na Finlandję 148.592 dolary.** Niektóre kraje jak Czechosłowacja, Łotwa i Rumunja dokonają prawdopodobnie częściowej spłaty. **Francja, Belgja i Polska odmówiły zapłacenia.**

Także i rząd Jugosłowiański na przypomnienie terminu płatności 260.000 dolarów odpowiedział, że nie jest w możności spłacić rat ze względu na zaprzestanie spłat z tytułu odszkodowań, a nadto ze względu na trudności w uzyskaniu dewiz zagranicznych.

Rząd rumuński wydał polecenie dokonania częściowej spłaty raty długu wojennego.

Finlandja jest dotychczas jedynym krajem, który w całości zapłacił ratę czerwcową długu wojennego.

Przyjacielska rada

Oddawien dawna tłumaczono nałogowym palaczem tytoniu, że nikotyna jest bardzo szkodliwa. 100 lat temu było nawet i tak, że warszawska rada miejska gwoli dogodzenia moralności publicznej wyznaczyła surowe kary za palenie na ulicach miasta stołecznego, albowiem niedopałki zaśmiecały miasto... nieskanalizowane i niezabrukowane.

Dziś, gdy pali olbrzymia większość społeczeństwa — niezależnie od płci, wyznania i stanu — tem bardziej namowy na nic się nie przydadzą.

My jednak, nie będąc bynajmniej przeciwnikami palenia — mamy wyjście dla ludzi o słabszej kompleksji czy zdrowiu: **palcie papierosy odnikotynowane.** W fabrykach monopolu państwowego odciąga się nikotynę chemicznie i tak, że nie tracą zwykłego aromatu **dymu tytoniowego.**

Kultura i sztuka

Dr. TADEUSZ WAGA.

Hitlerowska „rasowość“ w świetle nauki

Problem nierówności ras ludzkich oraz wypływająca z niego przewaga rasy wyższej nad rasami rzekomo mniej wartościowemi jest problemem bardzo starym. Już u Św. Augustyna w dziele „De Civitate Dei“ z r. 415 spotykamy jego ślady w dogmacie zabraniającym powątpiewania w to, że wszyscy ludzie niezależnie od koloru skóry, są wspólnego pochodzenia.

Kwestja niższości rasy czarnej była wysuwana już za czasów Justynjana, w związku z czem stworzono nawet teorję o istnieniu ludzi przed Adamem t. zw. „przedadamitów“, od których brać mają początek rasy niższe.

W XVIII w. na tle tych zapatrywań powstały dwie szkoły, jedna „monogenistów“, wyprowadzających rodzaj ludzki od jednej pary, druga „poligenistów“, uznająca możliwość istnienia kilku par.

Właściwym jednakże twórcą naukowej teorji o nierówności ras i przewadze rasy aryjskiej nad innemi był Francuz hr. de **Gobineau,** archeolog i historyk z zawodu. Pogląd ten podjęła niemiecka antropologja polityczna, starając się dowieść wyższości specjalnie **rasy nordycznej** (germańskiej) nad innemi gałęziami aryjskiemi.

Za przykładem nauki niemieckiej powstał cały szereg prób, mających na celu wykazanie wyższości rasowej poszczególnych narodów nad innemi. Nie brak również podobnych zamiarów w nauce polskiej której przedstawiciel, historyk **Fr. Duchiński,** stworzył około 1870 r. teorję o wyższości Polaków szczególnie nad Rosjanami, których zaliczył do rasy niższej, na podstawie ich rzekomego tatarsko-mongolskiego pochodzenia.

Kres tym pseudonaukowym rozważaniom położyły wreszcie wyniki badań antropologji fizycznej w końcu XIX-go w., obalające ostatecznie teorję nierówności rasowych.

„Odrodzenie“ tej teorji następuje dopiero po wojnie świaatowej na terenie Niemiec na tle nienawiści i walk narodowych. Niemiecka szkoła antropologji socjologicznej podejmuje gorącą obronę obalonej teorji, starając się udowodnić wyższość rasy północno-germańskiej (t. zw. nordycznej) nad innemi. Opierając się na przykładach tendencyjnie dobieranych, przypisuje ona rasie nordycznej wytworzenie wszystkich prawie genjuszów i wybitnych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli, a więc wytworzenie przez nią najwyższych dóbr cywilizacji, jak filozofji, nauki i sztuki. Innym rasom natomiast odmawia wszystkich wyższych uzdolnień, przeznaczając je tylko do roli drugorzędnej.

Że teorja ta w Niemczech padła na grunt podatny, dowodem tego niezliczona wprost ilość najrozmaitszych mniej lub więcej „uczonych“ wydawnictw propagandowych o kolosalnych nieraz i szybko wyczerpanych nakładach. Tem tłumaczyć możnaby również nieprawdopodobny rozwój hitleryzmu — w którego programie zagadnienia różnic rasowych są składnikami podstawowemi.

Z punktu widzenia naukowego cała ta bardzo zresztą efektowna teorja jest właściwie oddawna uznana jako niepoważna. Jeśli bowiem nawet uznamy wyższość kulturalną jednego narodu czy też rasy nad drugą, to w żadnym wypadku nie wynika ona z przyrodzonej wyższości, lecz jest ona — jak to każdemu antropologowi wiadomo — jest ona wypadkową w wielu czynników pośrednich, a więc: środowiska, warunków geograficznych i socjalnych, wojen, rodzaju zajęcia (rolnictwo, przemysł, handel), doboru płciowego, migracyj itp. Obrońcy teorji nierówności rasowej, przypisujący rasie aryjskiej czy też nordycznej całą zasługę wytworzenia cywilizacji, zapominają dalej o starszych cywilizacjach danych ludzkości przez rasy ciemne, więc — w myśl omawianej teorji — przez rasy pozbawione rzekomo zdolności twórczych, — a więc cywilizacji staro-egipskiej, chińskiej azteckiej lub chociażby współczesnej japońskiej.

Hitlerowski pomysł wcielania tej teorji w życie prowadzi logicznie do oddania głównej roli w życiu społecznem elementom rzekomo jedynie „wartościowym“ i „kulturalno-twórczym“, w tym wypadku czystym Germanom, kosztem innych, zepchniętych do drugiego rzędu.

Rozważając ten problem, należy zwrócić uwagę na to, że niemiecka szkoła antropologji politycznej idzie bez porównania dalej, żądając wyeliminowania z życia państwowego nawet tych rdzennych Niemców, którzy nie należą do typu nordycznego, uważanego jedynie za „czysty germański“ i „najbardziej wartościowy“.

Typ nordyczny, to wysocy, długogłowi blondyni o niebieskich oczach, podłużnych twarzach i wąskich nosach, mieszkający zwartą masą w Skandynawji, Anglji, w północnych Niemczech i Francji oraz na obu północno-zachodnich województwach Polski: na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Widzimy z tego, że na terenie Niemiec ten typ rzekomo „rdzennie germański“ jest w niewątpliwej mniejszości. Fakt ten w razie dalszej realizacji wskazań niemieckiej antropologji społecznej, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla spokoju wewnętrznego Niemiec, tem bardziej, że doskonale zorganizowana propaganda wszelkiemi środkami dąży do obudzenia i wytworzenia świadomej odrębności rasowej.

Publikacje propagandowe, docierają do wszystkich terenów zamieszkałych przez typ nordyczny nawet poza granicami Niemiec, spełniają swą rolę doskonale. Już dziś widać wyraźnie skutki tej akcji, której następstwa mogą być bardzo poważne.

Podobnie jednak jak teorja o nierównościach rasowych, nie wytrzymała krytyki naukowej także również nie wytrzyma jej rzekoma „wyższość“ typu nordycznego. Ostatnie wyniki badań antropologicznych wykazują, że pod względem fizycznym typ nordyczny należy raczej do typów słabych o wybitnych skłonnościach do chorób piersiowych — pod względem duchowym zaś uzdolniony jest raczej przeciętnie.

Międzynarodowe wykłady akademickie w Gdyni

W okresie od 16 lipca do 3 sierpnia r. b. odbędą się w Gdyni wykłady w Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego równolegle w dwóch działach, wchodzących w skład kolegjum, a więc w Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych oraz w Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich.

Wykłady te przeznaczone są dla urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, studentów szkół wyższych, nauczycielstwa, przedstawicieli sfer gospodarczych i innych osób, interesujących się przedmiotami wykładów. Wykłady odbywać się będą albo w języku polskim ze streszczeniem francuskiem lub niemieckiem, albo w języku francuskim lub niemieckim ze streszczeniem polskim.

Wykładowcami w tym Instytucie będą profesorowie i docenci polskich **szkół akademickich,** oraz **uniwersytetów czechosłowackich i jugosłowiańskich.** Pozatem wykładać będą wybitni przedstawiciele praktyki poszczególnych zagadnień.

Zgłoszenia kandydatów należy nadsyłać pod adresem: prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, Warszawa, ul. Opaczewska 1 a gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Prasłowiańskie osiedla na Śląsku Opolskim

W okolicach **Wielkich Piotrowic,** w pow. raciborskim na Śląsku Opolskim wykopano z pokładów piaskowych **dwa osiedla, pochodzące z IX. wieku po Chrystusie.** Osiedla te doskonale zachowały się, a zarówno odkopane szczątki domów, jak i znalezione w nich przedmioty użytku codziennego świadczą o wysokiej **kulturze słowiańskiej, która od wieków kwitła na tym terenie.** Obok niedawno odkrytych wykopalisk pod **Starym Zamkiem Piastowym w Opolu, nowe te osiedla są najlepszem zaprzeczeniem niemieckich fałszów o rzekomo germańskiej przeszłości Śląska Opolskiego.**

Prosimy pamiętać

że tylko w czasie od 15—25 bm. przyjmują

LISTOWI **przedpłatę na nasz dziennik na III. kwartał wzgl. miesiąc lipiec.**

Deklaracje nauczycielskie o przynależności rasowej

Władze szkolne w Niemczech **zażądały** od wszystkich kierowników prywatnych szkół oraz osób, posiadających zezwolenie na nauczanie, aby złożyły do 1 sierpnia *deklaracje w sprawie przynależności rasowej i obywatelskiej.* Dane te muszą być poparte dokumentami.

W 600 rocznicę koronacji Króla Kazimierza Wielkiego

W Krakowie w dn. 18 bm. odbędzie się podniosła uroczystość obchodu koronacji króla Kazimierza Wielkiego. Główne uroczystości odbędą się na Wawelu.

U wrót Maghrebu

Jedna noc w Casablance

(Od własnego korespondenta).

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że po siedmiu dniach podróży morskiej dokoła całej Europy od fjordów norweskich do wybrzeży północnej Afryki, jedną tylko noc spędziłem w Casablance, zmuszony z brzaskiem dnia wyruszyć znowu na morze. Ale ta noc, spędzona w mieście kontrastów, na rubieży cywilizacji i barbarzyństwa — pozostawiła w mojej pamięci jedyne w swoim rodzaju, niezatarte wspomnienie...

Rozpoczęło się od tego, że przez dobre trzy kwadranse czekaliśmy na redzie na pilota. Była godzina ósma, szybko zapadał zmrok Białe domy Casablanki okryła niebawem zupełna ciemność, a na ich miejsce całe wybrzeże roziskrzyło się tysiącem drobnych, jak ziarnka światełek.

Nareszcie na rozpaczliwe ryki naszej syreny okrętowej przybył pilot; taki sobie jegomość w tużurku i miękkim kapeluszu, wyglądający na lepszego rzemieślnika. Pierwsze przywitanie z Czarnym Lądem wypadło dość prozaicznie.

Jeszcze godzina jakichś przedziwnych manewrów statkiem i stoimy w porcie, przycumowani do dwóch betonowych kesonów naprzeciw stacji pilotów. Na pokład wdrapują się jak małpy kolorowe postacie w zawojach i fezach na głowach, z których każdą możnaby pokazywać na filmie. Dowiaduję się, że są to robotnicy portowi, sprowadzeni celem założenia rurociągu, gdyż statek nasz przywiózł ładunek oleju lnianego, który w ciągu nocy ma być przepompowany do zbiorników.

Na nabrzeże dostaję się łodzią. Stąd autem do miasta. Jest godzina 11 wieczór.

We Francji należy do szyku możliwie szybkie jeżdżenie samochodem. Zwyczaj ten został przeszczepiony również i do Casablanki, mkniemy więc jak strzała, poprzez długie molo Fosfatowe, później wzdłuż bulwaru Ballande i avenue des Zouaves na Place de France, będący sercem miasta. Dużo czytałem i słyszałem o Casablance, ostatnio spopularyzowała ją w Polsce szczególnie wycieczka, urządzona na statku „Polonja“, ani z opisów, ani z opowiadań nie wytworzyłem sobie jednak o niej należytego pojęcia. Uderzający jest szeroki rozmach, z jakim miasto to się buduje. A jak się buduje! Trzeba zobaczyć te wspaniałe zarówno rozmiarami, jak i architekturą gmachy, ten przepiękny nowoczesny styl budownictwa, połączony z motywami marokańskiemi, te arkady, chroniące olbrzymie witryny sklepów przed operacją słoneczną, te szerokie ulice, zaopatrzone w sygnalizację świetlną i świetlne tablice orjentacyjne, aby uchylić czoła przed genjuszem twórczym narodu który na piaskach pustynnego wybrzeża w ciągu kilkunastu lat zaledwie dźwignął tę metropolję kolonjalną na przekór wszystkim wątpliwościom, tak niedawno jeszcze towarzyszącym ekspansji francuskiej w Marokku.

Dawniej kluczem do Marokka był Tanger, ale Tanger znalazł się w ręku hiszpanów. Otóż Francja otworzyła sobie inną bramę do tej nieprzystępnej złowróżbnej krainy i stanęła tu, w Casablance mocną stopą na ziemiach Maghrebu. Nominalnie Marokko jest sułtanatem, rządzonym przez kalifa Mulay Mohammeda pod mandatowem zwierzchnictwem Francji. Sułtan posiada nawet w Casablance piękny pałac. W rzeczywistości jednak nie wiele ma on tu do powiedzenia, tak samo, jak 50 tysięczna tłuszcza różnokolorowych tubylców, stanowiąca faktyczną większość mieszkańców miasta. Odrębność kraju jest wprawdzie przestrzegana, ale tylko tam gdzie to jest francuzom na rękę, jak np. w wypadku własnej waluty marokańskiej emitowanej przez Banque d'Etat du Maroc. Na drukowaniu franków z arabskiemi napisami francuzi napewno nie robią złego interesu...

Place de France, na którym wylądowaliśmy, stanowi centrum europejskiej części miasta. Stąd rozchodzą się główne arterje ruchu, tu i w najbliższem sąsiedztwie znajduje się ośrodek życia nocnego, restauracje, kawiarnie, dancingi. Wchodzimy do najbardziej luksusowego lokalu Casablanki, noszącego dziwną nazwę „L'Abbaye“. Duża sala dancingowa, gdzie kręcą się licznie pary pod dźwięki jazz-bandu. Z boku długi bar amerykański przy którym na wysokich taboretach siedzą mężczyźni w towarzystwie przekwitłych piękności. Kobiety są ubrane przewiewnie, bez pończoch, mężczyzni natomiast zupełnie tak jak na Północy, niektórzy nawet w pullowerach. Kto sądzi, że w Marokku Europejczycy są opaleni na bronz i chodzą w białych ubraniach oraz korkowych hełmach — ten się bardzo myli.

Frank, ta najmocniejsza obok złotego waluta europejska, nie gra tu wielkiej roli. Przekonaliśmy się o tem, płacąc rachunek. I znowu do auta. W równie szalonem, jak i poprzednio, tempie minęliśmy kilka ulic i zagłębiliśmy się w dzielnicy tubylczej, stanowiącej najstarszą część Casablanki. Pokręcone uliczki, w których auto zaledwie mogło się zmieścić, w przeciwieństwie do dzielnicy europejskej, były prawie puste. Niskie domy, pogrążone w ciemnościach, nie zdradzały niczem, jakie mrowie ludzkie w sobie gnieżdżą.

Ale oto znów jesteśmy na szerokiej ulicy i pędzimy teraz wprost przed siebie, oddalając się coraz bardziej od gwaru śródmieścia. — Niema tu już wysokich kamienic, ale są place, na których niebawem mają powstać nowe wielkie bloki. Jedziemy w stronę dzielnicy, o której mówi się w Casablance półgłosem; oficjalnie nazywają ją Cartier Reserve, w języku tubylczym zaś zwie się ona Busbirem Jest to dzielnica rozrywek w orjentalnem znaczeniu tego słowa, — po naszemu, zwykłe miejsce otwartej, naiwnej w swym cyniźmie, rozpusty.

Na przestrzeni kilku tysięcy metrów kwa-

Królewski gest szeregowca II baonu strzelców w Tczewie

Z półmiljonowej wygranej połowę przeznaczył na cele misyjne

Dziwne jest życie, lecz dziwniejsze jeszcze są drogi szczęścia. Fortuna przechodzi czasami z kamiennym spokojem obok błagalnie wyciągniętych rąk nędzarza, czasami znów odwraca się nagle od potentatów finansowych świata, by uśmiechnąć się do niczego nie spodziewającego się biedaka, który **nawet w marzeniach swych nie przewidział takiej zmiany losu.**

Jak już w drugiej połowie kwietnia donosiliśmy, w ostatnim dniu ciągnienia 26-tej Państwowej Loterji Klasowej wygrał pół miljona złotych biedny pomocnik kupiecki Jan Mazurkiewicz, mieszkający wraz z rodzicami w cichej wiosce Ocypel w powiecie starogardzkim. Szczęśliwiec ten o wygranej dowiedział się w wojsku, gdyż zaledwie przed kilku dniami opuścił dom rodzicielski, wędrując szlakiem tradycyjnego „drewnianego kuferka" do wojska, w rekruty.

Mazurkiewicz przydzielony został do 2 batalionu strzelców stacjonowanych w Tczewie i o uśmiechu Fortuny dowiedział się służbowo od pełniącego obowiązki telefonisty podoficera.

Z wartowni wyszedł szczęśliwiec zapłakany ze wzruszenia, — lecz bogaty. Usłużny kolektor proponował swemu klientowi natychmiastowe dostarczenie wygranej sumy samochodem do Tczewa. Mazurkiewicz jednak odmówił:

— „W wojsku jestem, na nic mi tu pieniądze" — odpowiedział.

Z większą jeszcze radością, która o mało, że nie pozbawiła przytomności staruszków, — przyjęli wiadomość rodzice rekruta, utrzymujący się z maleńkiego sklepiku kolonjalnego w Ocyplu koło Starogardu.

Od tej pory minęło trzy miesiące. Mazurkiewicz z rekruta stał się żołnierzem, a ponieważ przy zakupie losu uczynił ślub, że wrazie wygrania połowę sumy przeznaczy na cele misyjne, odniósł się do zwierzchnich władz duchownych z prośbą o przyjęcie na ten cel przeznaczonej kwoty. W tym celu w ostatnich dniach ks. kapelan Stryszek z Mazurkiewiczem udali się do Pelplina, gdzie sprawę przyjęcia tej hojnej ofiary ostatecznie omówiono.

Głęboką wiarę i siłę charakteru Mazurkiewicza należy naprawdę podziwiać i stawić jako wzór. Pieniądze nie zmieniły go w niczem. Pamięta o swym ślubie i z całą pokorą i prostotą oddaje na cele misyjne przeszło 200 tysięcy złotych.

Naprawdę gest królewski.

Gniew

— *Podziękowanie.* Niżej podani obywatele miasta ofiarowali na rzecz bezrobotnych: pp. Jahnke 75 zł, 2 ctr. mąki pszennej i 2 ctr. kaszy; adw. Dereziński 20 zł; PKO. 15 zł; dr. Fr. Behrendt 10 zł; J. Klein 10 zł; MKKO. 10 zł; Bank Ludowy 10 zł; Leszczyński 7 zł; Wykland Jan 3 kg kiszki; Banaszak 5 zł w towarze; Bielecki 5 zł; Gruszczyński 5 zł; Nowacki 5 zł; Puczyński Br. 5 zł; Gostomski 2 i pół kg kiszki; Malecki 2 i pół kg kiszki; Witte 2 i pół kg kiszki; Dzięgielewski 3 zł; Buzalski 3 zł; Tetzlaf 1 spodnie; Wielkp. Skład Kawy 1 kg grochu; dr. Konrad Behrend 2 zł; Kozłowski 2 zł; Tollik 1 zł; Alaburda pół kg kiszki. Ofiarodawcom składa Magistrat szczere podziękowanie.

Każdy może jechać na letnisko

Wszyscy dziś mamy cierpliwość, przetrwać ten t. zw. „kryzys" i czekać na lepsze jutro. Musimy żyć z ołówkiem w ręku. Inaczej nie sposób.

Nadchodzi lato. Człowiek radby zaczerpnąć świeżego powietrza do zmęczonych płuc. Ale jak tu wyjechać? W mieście jeszcze jakoś można obejść się bez służącej, ale na wsi. Stać od rana do wieczora przy piecu kuchennym, uff, gorące poty na samą myśl o tem uderzają. Już lepiej zostać w mieście i chodzić z dzieckiem do ogrodu. Trudno...

„Trudno" mówi ten, komu brak inwencji. Można wyjechać na wieś i bez służącej Kuchnię wiejską nie tylko zastępuje całkowicie, ale ją nawet pod wszystkiemi względami przewyższa, spirytusowa kuchenka „Emes".

Na kuchence spirytusowej Emes" można gotować wszystko: począwszy od szklanki gorącej wody, a skończywszy na najwytworniejszych potrawach.

Stojąc przy małej czystej kuchence „Emes", nie trzeba ani czekać na dobry cug, ani obawiać się dymu, swędu, brudnych rąk, ani żaru, towarzyszącego normalnym kuchniom. Bez pomocy służącej każda pani w ciągu kilkunastu minut może przyrządzić na „Emesie" najbardziej skomplikowany obiad. Nawet naczynia może pani sama umyć, bo się nie brudzą ani nie kopcą na czystym ogniu denaturatu. Zresztą jeśli chodzi o mycie garnków przyniesienie wody ze studni, za kilka złotych można się wyręczyć pomocą dziewczyny wiejskiej.

Tak to, zaopatrzywszy się w denaturat w blaszance i kuchenkę spirytusową „Emes," można śmiało wyruszyć na letnisko, bez obawy naruszenia skromnego budżetu.

dratowych ogrodzonych murem szeregi niskich domków o płaskich dachach, jeden przy drugim, tworzących kilka uliczek i placyków. Jakieś kręte schody, prowadzące w dół i w górę, arkady, zaułki. Dokoła pełno niewyszukanych restauracyjek, kawiarenek i cukierni arabskich, — uszy puchną od dźwięków wschodniej, pozbawionej harmonji, muzyki. — Tłok szalony: marynarze francuscy, żołnierze Legji Cudzoziemskiej, młodzież cywilna, tubylcy w fezach, zawojach, białych haćkach i różnych pstrych łachmanach, a pomiędzy nimi dziewczęta wszystkich kolorów i odcieni skóry, hałaśliwe i natrętne.

Z uczuciem ulgi opuszczamy mury rezerwatu i jedziemy z powrotem do miasta. Po drodze obserwujemy charakterystyczne i smutne w swej nagiej wymowie scenki. Oto na ulicy zwalisko gruzów opodal świeżo wznoszonej budowli. Na gruzach kilka skulonych postaci, pogrążonych we śnie. To bezdomni krajowcy przesypiają w ten sposób swoją nędzę. Jakiś pijany berberyjczyk rozkłada się na bruku wprost pod koła pędzącego nań samochodu. Na szczęście hamulce działają sprawnie.

Czwarta nad ranem; jesteśmy znów w centrum, na Place de France. Nocne życie już cichnie. Około Companie Generale de Tourisme stoją rzędem lśniące, wielkie autokary; odczytuję napisy: Casablanca — Rabat, Marrakech, Fez, Magador. Miasta, doniedawna jeszcze owiane takim egzotyzmem, tak niedostępne i tajemnicze. Dziś odwiedzić je może za kilkadziesiąt franków każdy, nawet najbardziej powierzchowny turysta europejski. —

Marokko spoczęło w letargu; wojownicze szczepy złożyły broń, ulegając przewadze fizycznej i kulturalnej, — sny o wolności zostały zapomniane, nienawiść ukryta głęboko w sercu... Czy tak jest w rzeczywistości? W pobliżu autobusów dostrzegam grupę ludzi, w szerokich brunatnych burnusach, tak bardzo różniących się od tego, co dotychczas widziałem. Dumna, wyniosła postawa, szlachetne, piękne twarze o prostych, regularnych rysach. To arabowie z pustyni, albo z gór Atlasu, prawowici gospodarze tej ziemi. Nie mają nic wspólnego z tym nawpół zdegenerowanym motłochem z Busbiru, z portu, z ulicy. W oczach ich napróżno szukałbyś wyrazu poddania się i uniżoności, — patrzą twardo, a postacie ich są pełne dostojeństwa.

Kto wie, jakie sprawy sprowadziły ich do Casablanki. Obecnie wracają do swych rodzinnych osiedli do jakiejś oazy, zagubionej wśród piasków Sahary. O czem myślą, co knują na przyszłość — któż to zdoła odgadnąć?...

Dnieje — wracam na statek. Auto mknie znowu pod rozłożystemi palmami bulwarów, wśród wspaniałych, uśpionych gmachów. Żegnaj Casablanko, miasto dziwnych przeciwieństw, kto wie, czy zobaczę cię kiedyś w świetle słonecznem. Kiedy wstanie dzień, będziemy już stąd daleko, żeglując ku innym wodom, w stronę Cap Spartel i Cieśniny Gibraltarskiej

Viator.

Amerykańscy dziennikarze w Gdańsku

W dniu wczorajszym w drodze z Królewca zatrzymała się w Gdańsku wycieczka dziennikarzy pism amerykańskich.

Dziennikarzy podejmował senat śniadaniem, poczem oprowadzano gości po mieście i porcie. W programie wycieczki przewidziany jest przyjazd do Gdyni.

Święto PW i WF w Sępolnie

zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Kirtiklis

W niedzielę, dnia 11 bm. obchodził powiat sępoliński uroczyście doroczne święto WF i PW. W przeddzień odbył się capstrzyk. — Miasto przybrało wygląd odświętny. Nie było prawie domu, na którym nie wisiałaby flaga narodowa. Od samego rana zapanował ruch. Z wszystkich zakątków powiatu spieszyły pieszo, wozami lub samochodami oddziały PW z dziarską miną i pieśnią żołnierską na ustach. O godz. 10 przy dźwiękach orkiestry I. Baonu Strzelców z Chojnic i SMP. odebrał raport p. major Giermaszczak z Chojnic; następnie w zwartym przeszło półtora km długim szeregu udano się na mszę polową przed gmach Starostwa. Po zdaniu raportu **p. Wojewodzie Kirtiklisowi**, wygłosił od stóp ołtarza podniosłe okolicznościowe kazanie ks. **proboszcz Grudziński.**

Po mszy św. z specjalnie ustawionej mównicy jako pierwszy zabrał głos **p. starosta Ornass, witając jako gospodarz powiatu przedstawiciela Rządu p. wojewodę Kirtiklisa.** Następnie przemawiali **p. mec. Gracz, p dr Gondek, i komendant Federacji p mjr Adamczyk** z Torunia. Następnie przed wojewodą Kirtiklisem w otoczeniu pp. starosty Ornassa, posła Birkenmayera, prezesa mjr. Palucha, prezesa Głównego Zw. Powstańców nacz. Grzebnioka, mjr. Adamczyka i innych przedefilowały dziarskim krokiem oddziały PW. — Przeszło 1500 zorganizowanych członków manifestowało przed najwyższym. przedstawicielem Rządu swą gotowość służenia Polsce, a licznie zebrane tłumy miejscowego społeczeństwa z dumą patrzyły na kwiat młodzieży powatu, która z wiarą i dumą w takt marsza kroczyła przed włodarzem ziemi pomorskiej. Po defiladzie p. Wojewoda zwiedził przygotowanie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej przed halą gimnastyczną.

W godzinach południowych po wspólnym obiedzie żołnierskim rozpoczęły się zawody które mimo deszczu udały się b. dobrze, dzięki sprężystej organizacji komendanta pow. PW p. por. Kotowskiego.

Ich ludzie

„Ilustrowaany Kurjer Pomorski" podaje:

„— Gdzie jest Zbylicki?

Pytanie to zadaje sobie dziś policja starogardzka, która ma dostawić tego osławionego krzykacza endeckiego do aresztu na 2-tygodniowy w nim pobyt

Ten „kryształowego" bowiem charakteru propagator idei Stronnictwa Narodowego, zazdrosny o wymykający się z jego rąk „monopol sztandarowy" (jest zawodowym dostawcą sztandarów) oskarżył p. Falkowską ze Starogardu o to, że zrobiła dla Tow. Lutni ze Zblewa sztandar z nici skradzionych w jego „fabryce".

Podczas rozprawy sądowej okazało się, że zarzut ten jest zwykłem oszczerstwem, wobec czego Sąd zaaplikował mu 2 tygodnie aresztu.

P. Zbylicki jednak jest dotychczas nieuchwytny, unikając starannie osobistego zetknięcia się z policją.

Jak się dowiadujemy, ma on jeszcze kilka innych sprawek na sumieniu, które jak należy się spodziewać, zostaną w najbliższym czasie rozstrzygnięte przez Sąd. Przypuszczać należy, że i teraz, pielgrzymujące świstki wezmą w obronę swego krzykacza i nie pozostawią bez obrony jego „nieskazitelnego charakteru".

Higjena ulicy

Czy nie jest to dziwne, że człowiek dobrze wychowany, któremu nie przyjdzie nigdy na myśl, aby pluć na podłogę w mieszkaniach prywatnych lub lokalach publicznych, nie stosuje tego samego sposobu zachowania się, gdy się znajdzie na ulicy? Jedynie chyba brak zastanowienia się może być przyczyną, że wiele ludzi nie pomyśli o tem, iż nie należy narażać swych bliźnich również i na ulicy albo nawet w tramwajach lub autobusach na nieprzyjemny widok plującego i co gorsza, na wdychanie zasychającej i unoszącej się następnie w kurzu plwociny. Sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, gdy idzie o wydzielinę osobnika, cierpiącego na jakąś zakaźną chorobę przewodu oddechowego.

Tak samo nieprzyzwoitem i niebezpiecznem dla otoczeni ajest kaszlanie bez zasłonięcia ust ręką lub chusteczką do nosa.

Ludzie ostrożni a zwłaszcza skłonni do infekcji powinni się wobec tego zabezpieczyć w jakiś sposób przed bezmyślnością swych bliźnich: najlepszym środkiem dla osiągnięcia tego celu są pastylki Panflavin, które dzięki swej wysokiej sile odkażającej zabijają wdychane z kurzem bakterie chorobotwórcze.

Rewja tężyzny i siły młodzieży pow. toruńskiego

W ub. niedzielę odbyło się w Chełmży pod protektoratem starosty p. Rogowskiego, który reprezentował równocześnie p. Wojewodę pomorskiego „Święto W. F. i P. W. dla organizacji pow. toruńskiego.

O godz. 7,45 po odebraniu raportu i podniesieniu chorągwi, nastąpił odmarsz do kościoła Pokatedralnego.

Po Mszy św. i przepięknem okolicznościowem kazaniu ks. prałata Szydzika, odbyła się na Rynku defilada, którą odebrał p. starosta B. Rogowski, w obecności zastępcy D-cy 63 pp. p. ppłk. Nakoniecznikowa, Kdta Obwodowego W. F. i P. W. p. kpt. Kwiatkowskiego, p. Kobrynowiczowej — kierowniczki zawodów kobiecych, adjutanta Kmdy Okręgu Z. S. por. Dąbrowskiego, burmistrza Chełmży p. Kurzętkowskiego, burmistrza Podgórza p. Stamirowskiego, p. Czarlińskiego Lecha prezesa P. T. R. z Brąchnówka, dyr. Gimnazjum p. Porębskiego, przedstawicieli władz miejscowych i innych.

Po defiladzie udano się na boisko, gdzie o godz. 10,15 rozpoczęły się zawody po poprzedniej defiladzie zawodników przed p. Starostą i przedstawicielami władz.

Jeżeli chodzi o liczebność zawodników to powiększyła się z roku 1932, o przeszło 100%, z czego wynika, że zainteresowanie się sportem w powiecie toruńskim wśród młodzieży, tak męskiej, jak i żeńskiej zostało należycie docenione i zrozumiane.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg na sto metrów — I. miejsce A. Czajkowski (hufiec gim. czas 12,2 sek. **Bieg na 110 m. przez płotki:** I. m. B. Paczkowski (hufiec gimn. 21,9 sek.; **rezerwiści'** L. Zielke (Z. S. Podgórz) czas 21,8..

Biegi na 200 m. dla rezerwistów: Prof. Adamcio czas 24,8. **Bieg 3000 m. na przełaj:** Bainski (Świetlica — Chełmża) czas 9,30,06 min. **rezerwiści:** I. Switalski (Sokół — Chełmża) czas 10,1,08 min. **Rzut granatem:** Wiśniewski (Sokół — Chełmża) 54,10 m. **rezerwiści:** Szwenkel (Sokół — Chełmża) 51,87 m. **Rzut oszczepem:** Zacharek (Huf. gimn. 36,05 m. **Rzut dyskiem:** Szulc (Sokół — Chełmża) 31,50 m. **rezerwiści:** Rampalski (Sokół — Chełmża) 27,18 m. **Pchnięcie kulą:** Zacharek Edmund (Huf. gimn.) 10,51 m. **rezerwiści:** Radkowski (Sokół — Chełmża) 10,70 m. **Skok wdal:** Paczkowski (Huf. gimn.) 5,60 m. **rezerwiści:** prof. Adamcio (Huf. Harcerski — Chełmża) 5,50 **Skok wzwyż:** Piotrowiak (S. M. P. — Podgórz) 1.55 m. **rezerwiści:** Luckner (S. M. P. Papowo Toruńskie) 1,55 m. **Skok o tyczce:** Karasiewicz (Chełmża) 2,55 m. **Bieg bojowy na 60 m. z bronią:** Zespół Hufca Gimn. czas 9,8 sek. **Bieg kolarski 10 klm.:** Zwolanowski (S. M. P. Podgórz) 22,18 sek. **Bieg kolarski 25 klm.:** Landmesser Toruń (poraz drugi) 43,15 sek. **Strzelanie z kab. S.:** Koliński (Z. S. — Stawki) 81/100. **Strzelanie z kab. rez.:** Wilczek (Z. S. — Lubianka) 83/100.

Zawody kobiece — Bieg 60 m.: Szałkowska (Sokół — Podgórz) 9 sek. **Rzut oszczepem:** Wiśniewska (Z. S. — Podgórz) 12,20 m. **Pchnięcie kulą:** Piątkowska (Z. S. Podgórz) 4 50 m. **Skok zwyż:** Szałkowska (Sokół — Podgórz) 1,20 m. **Rzut palantówką:** Suplicka (Z. S. Podgórz) 41,75 m. **Rzut dyskiem:** Kołodziejska (Sokół — Chełmża) 23,22 m. **Skok wdal:** Szatkowska (Sokół — Podgórz) 4 22 m., **Trójbój wojskowy:** Bąk (hufiec gimn. 52,43 pkt.,

Ponieważ w czasie popołudniowym pogoda nie dopisała, szereg konkurencji mimo zgłoszeń zawodników nie zdołano przeprowadzić.

Podczas całego dnia przygrywała orkiestra 8 Baonu Saperów z Torunia. Mimo ulewnego deszczu i nagromadzonej wody na bieżni i boisku, nie przerywano zawodów i ochoczo przeprowadzono rozgrywki.

O godz. 18,50 w hali Gimnastycznej Gimnazjum w Chełmży p. starosta Rogowski po odpowiednim przemówieniu i zachęceniu zawodników do dalszej intensywnej pracy w sporcie wręczył osobiście zdobyte nagrody i dyplomy zawodnikom.

Po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć **Rzeczypospolitej Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i I. Marszałka Józefa Piłsudskiego**, którzy zebrani z entuzjazmem powtórzyli nastąpiło zamknięcie uroczystości.

Zjazd Kół krajoznawczych młodzieży szkolnej w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym rozpoczął się ogólnopolski Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.. Z różnych stron kraju zjechało do Bydgoszczy zgórą 600 delegatów. Najliczniej reprezentowane są dotychczas Koła krajoznawcze Krakowa. W godzinach przedpołudniowych, część delegatów udała się parostatkiem na zwiedzenie Fordonu i okolicy, inni zaś zapoznali się z miastem.

Oficjalne otwarcie zjazdu odbędzie się dziś o godz. 10-tej rano w auli żeńskiego Gimnazjum Humanistycznego. Uroczystość otwarcia poprzedzi solenne nabożeństwo w kościele Serca P. J. i złożenie wieńca u stóp pomnika Sienkiewicza połączone z przemówieniem okolicznościowem prezesa Zrzeszenia Kół Kraj. Młodzieży Szkolnej.

Spodziewany jest przyjazd jeszcze kilkuset delegatów.

Pelplin

Gimnazjum Biskupie w *P*elplinie donosi, że w nowym roku szkolnym prowadzić się będzie jeszcze jedną klasę wstępną, odpowiadającą szóstej klasie szkoły powszechnej. Wstępny egzamin odbędzie się w poniedziałek 19 czerwca o godzinie 9.30

Krwawy epilog zalecanek do cudzej żony

Droga leśna pomiędzy Maksymiljanowem a Żołędowem pow. bydgoskiego, była w dniu wczorajszym terenem krwawej bójki, jaka rozegrała się pomiędzy 23 letnim synem gospodarskim Antonim Juszczakiem z Żołędowa i 21 letnim parobkiem Bolesławem Sondejem.

Według zebranych przez nas wiadomości, zajście miało przebieg następujący:

Juszczak, idący lasem z dwoma towarzyszami, zaczepiony został przez Sondeja i jeszcze jednego osobnika, którzy na ich widok zsiedli z rowerów i wszczęli awanturę. Po krótkiej wymianie słów — jak twierdzą naoczni świadkowie — Sondej uderzył Juszczaka twardem narzędziem, wyjętem znienacka z kieszeni.

Juszczak, snać przygotowany na taką możliwość, w jednej chwili **wydobył z rękawa dużych rozmiarów nóż**, którym — w czasie wzajemnej szarpaniny — zadał przeciwnikowi 4 rany. Dwa uderzenia nacięły jedynie ubranie, dalsze zaś zraniły ciężko ramię Sondeja, który **broczący obficie krwią, usiłował szukać ratunku w ucieczce**. Po przebiegnięciu kilku dziesięciu kroków, **osłabiony upływem krwi Sondej padł nieprzytomny.**

Tymczasem Juszczak, który dał niefortunnemu parobkowi tak dotkliwą **odprawę, — ogarnięty wściekłością, począł niszczyć rowery „pokonanych'** tłukąc je o kamienie, oraz przecinając opony nożem. Po zdemolowaniu wehikułów, udał się wraz z towarzyszami spokojnie w dalszą drogę.

Ranionym Sondejem zaopiekował się dopiero jego pracodawca, gospodarz **Stanisław Juszczak**, kuzyn owego pogromcy. Odwiózł on go do mieszkania, a następnie do szpitala powiatowego na Bielawkach. Z powodu znacznego upływu krwi i niebezpiecznych komplikacyj, **lekarz zmuszony był natychmiast amputować Sondejowi całe ramię.**

Dość podejrzanie przedstawia się tło krwawego napadu w lesie, który rzekomo miał być inspirowany przez Stanisława Juszczaka, z zemsty za zalecanki Antoniego J. do jego żony.

Zamiast pieniędzy — więzienie

Dnia 21 marca br. na strychu baraku mieszkalnego Jarlińskiego Jana w Gdyni — Chylonja, powstał pożar, który został jednak dość wcześnie spostrzeżony i przez lokatorów w zarodku ugaszony. Powstałe straty obliczył poszkodowany na sumę 500 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar został spowodowany wskutek zbrodniczego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego przez lokatora Łodkowskiego Alfonsa, który swoje meble wartości około 200 zł., miał ubezpieczone na sumę 2 tysięcy zł w Tow. Ubezp. „Piast" w Poznaniu. W związku z tem został Łodkowski przytrzymany i decyzją sędziego śledczego S. O. w Gdyni osadzony w więzieniu śledczym w Kartuzach.

W sprawie tej odbyla się w dniu 10 b. m. przed S. O. w Gdyni rozprawa główna, w wyniku której Łodkowski został skazany na 1 rok więzienia za podpalenie.

Nabieranie „na skarb ukryty"

Na terenie Polski pojawiła się w ostatnich dniach doskonale zorganizowana szajka oszustów międzynarodowych stosując stary i znany sposób nabierania t. zw. „na skarb ukryty". Sposób ten stosowany jest obecnie szczególnie przez przestępców hiszpańskich. Oszuści zwracają się do zamożniejszych osób przyczem robią ponętne propozycje olbrzymich korzyści, wzamian za wyłożenie pewnych sum, za pomocą których da się uratować rzekomo ukryty skarb.

W ten sposób naciągnięto już cały szereg osób w Poznaniu, Katowicach, a szybko i sprawnie działający oszuści niewątpliwie zjadą i na Pomorze. Ostrzegamy tych wszystkich którzy jeszcze pieniądze posiadają aby nie pozwolili się wziąć.

Wyjazd P. Wojewody na inspekcję wałów wiślanych

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis wyjechał w dniu wczorajszym w towarzystwie dyrektora inż. Borna i dyrektora Robót Publicznych Inż. Maćkowskiego w celu zainspekcjonowania wałów wiślanych.

Katastrofa lotnicza pod Czerskiem
Lotnicy cudem uniknęli śmierci

Ub. środy o godz. 9,35 wydarzyła się 7 kilometrów pod Czerskiem katastrofa samolotowa. Aparat wojskowy typu „Bartel" nr. 5273 — skutkiem defektu motoru spadł na ziemię. Przy samolocie uszkodzone zostały skrzydła oraz opancerzenie silnika. Lotnicy por. Ślepowski i bosman Preis Morskiego Dywizjonu Lotniczego wyszli z wypadku bez szwanku.

Znowu klęska rdzy

Alarmujące wiadomości o pojawieniu się rdzy na zbożu w pewnych okolicach Pomorza okazują się prawdziwe.

Zwłaszcza na pszenicy klęska rdzy daje się już odczuć w dotkliwy sposób.

Rdza wystąpiła dość silnie w powiecie wąbrzeskim.

Kto wygrał?

W pierwszym dniu ciągnienia II klasy Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł na nr. 40640.
5.000 zł na n-ry: 74385 154919.
2.000 zł na n-ry: 39252 133814.
1.000 zł na n-ry: 90002 146935 147774.
500 zł na n-ry: 4478 89481 103474.
400 zł na n-ry: 32255 43880 65940 86311 99525 117763 119818 137565 143469.
250 zł na n-ry: 7537 7770 22357 30839 34329 42139 42497 48315 74839+ 78063 392+ 87142 95510 130330 133950 140159 146339.
20 zł na n-ry: 08 18190 23009 27443 654 31668 42720 44728 62718 67579 68275 70118 71442 80094 82441 83172 84513 868 90721 10086 107663 116205 122262 123174 125063 129758 131257+ 147397 151549 897 154320.

Mniejsze wygrane oraz stawki nieumieszczone w powyższym wykazie, należy sprawdzić w *kolekturze „Uśmiech Fortuny" w Bydgoszczy, uliaca Pomorska nr. 1.* Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych względnie zamiana wygranych losów na nowe.

Kozibór

— *Przedstawienie amatorskie.* Staraniem kierowniczki szkoły miejscowej odbyło się w ubiegłą niedzielę przedstawienie amatorskie. Amatorzy odegrali sztuczkę Z. Rzepeckiej „Cudowne leki", wywiązując się ze swych ról doskonale. Niemilknące oklaski były nagrodą za pracę i sumienne wykonanie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód przeznaczono na wycieczki krajoznawcze dla niezamożnych uczestników kursów wieczornych szkoły.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 16. VI. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124,60—124,29
Bukareszt	173,92—173,49
Gdańsk	—
Holandja	358.40—357,50
Kopenhaga	—
Londyn	30,24—30.15
Nowy Jork	7.49—7,45
Nowy Jork telegr.	7.50—7,46
Oslo	—
Paryż	35,09— 35,00
Praga	26.54—26,48
Sztokholm	—
Szwajcarja	172,16—171,73
Włochy	45,62—45,40
Berlin (w obrotach nieofic).	211,85

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 16. VI. 1933 r.

Żyto	17,50—17,75
Pszenica	—
Owies pastewny	—
Mąka żytnia 65 proc.	27,00—28,00
Mąka pszenna 65 proc.	—
Ospa pszenna	—
Otręby pszenne	—
Otręby żytnie	—
Ziemniaki jadalne	—
Groch Victoria	—
Seradela	—

Bryła węgla śląskiego minęła Toruń

Uroczyste przyjęcie sztafety wodnej Śląsk — Bałtyk przez harcerzy toruńskich

Czarna bryła węgla, wydobyta trudem, potem robotnika śląskiego z polskich pokładów węglowych tej prastarej ziemi piastowskiej, **wieziona na kajakach harcerskich drużyn rzecznych** ze wszystkich miast i większych miejscowości nadwiślańskich, wczoraj około **godziny 7 nad wieczorem minęła piękną panoramę siedemset letnich murów Torunia.**

W ośrodku sportów wodnych, niedawno wykończonej stylowej budowli miejskiego komitetu p. w. i w. f., z tej okazji odbyła się **podniosła uroczystość**, z udziałem pp. Wojewody Pomorskiego **St. Kirtiklisa,** Kuratora Okręgu Szkolnego **dr. Pollaka,** pomocnika D-cy O. K. VIII płk. dpl. **Dzwonkowskiego,** starosty toruńskiego **B. Rogowskiego** i prezydenta miasta **Bolta.**

Gdy na horyzoncie ukazały się sylwetki kajaku, wiozącego „czarny brylant Rzeczypospolitej", i eskortującej go flotyli motorówek, łodzi żaglowych i wiosłowych — orkiestra 63 p. p. odegrała hymn narodowy, sprężyły się na baczność ustawione nad brzegiem szeregi drużyn harcerskich i odkryły się głowy publiczności. Po chwili do przystani przybiła **wątła łódeczka, pilotowana przez dwóch harcerzy z Nieszawy druhów Siupę i Fryczkę.** Harcerze zameldowawszy swe przybycie Panu Wojewodzie, wręczyli mu ukrytą w skórzanym pokrowcu **bryłę,** równocześnie oddając p. prezydentowi Boltowi **adresy** z życzeniami dla m. Torunia od miast śląskich i nadwiślańskich.

Na bryle wyryte były z jednej strony słowa: **„Polski węgiel Wisłą do morza, a stamtąd w świat. — Harcerskiej sztafecie kajakowej Górnicy Śląscy Z. Z. Z. — Katowice—Gdynia".** Z drugiej strony umocowana tabliczka mosiężna głosiła, że **bryłę** wydobyto z kopalni **„Ferdynand".**

W chwili, gdy Pan Wojewoda wręczał **bryłę** harcerzom, z 3 toruńskiej drużyny żeglarskiej, druhom Solarczykowi i Dejewskiemu, przemówił p. dyr. Ollech w kilku podniosłych zdaniach oddając cześć przywiązaniu harcerstwa polskiego do morza, którego wyrazem była dwa lata temu sztafeta kolarska, wioząca w 10 rocznicę powstania śląskiego, w dniu 2. 5. 1931, puhar z wodą morską z Gdyni do Katowic, a dziś jest jej odpowiedzią gigantyczna podróż bryły węgla polskiego na kajakach ze Śląska do Bałtyku.

O godz. 19,35 sztafeta wyruszyła w dalszą drogę żegnana długoniemilknącemi okrzykami zebranych drużyn i publiczności. W ślad za nią **pojechał na statku „Toruń" p. Wojewoda Kirtiklis,** udający się na inspekcje powiatów nadwiślańskich Pomorza.

Harcerze toruńscy dowiozą węgiel do Brdyujścia, skąd dalej ku morzu wieść ją będą kajaki harcerzy z Bydgoszczy.

Kolonje wakacyjne dla młodzieży szkolnej

W piątek, 16 bm. o godz. 18-tej odbyło się w auli gimnazjum żeńskiego zebranie informacyjne dla rodziców młodzieży szkolnej, udającej się na kolonje letnie T. N. S. W. Prezes prof. *Zagórski* wygłosił obszerny referat, w którym wyczerpująco omówił tegoroczne kolonje wakacyjne.

Jak się dowiadujemy, już jutro, t. j. 18 bm. wyrusza młodzież męska w góry do Diloku nad Prutem o godz. 14,24 z dworca Toruń-Przedm. pod opieką pp. profesorów *Szyca i Wołczyńskiego.*

W dniu 23 bm. o godz. 23,06 z dworca Toruń-miasto odjadą kolonje morskie: dziewcząt do Chłapowa, z pp. prof. Sierocińską i Flisówną *oraz chłopców do Wielkiej Wsi z pp. prof. Boszką i Odyją.* Czwarta kolonje górska dziewcząt wyruszy do Diłoku dopiero w dniu 17-go lipca. Bilet kolejowy *w obie strony* do Diloku kosztować będzie 22 złote, nad morze zaś 10 zł. Atrakcją szczególną kolonji morskiej będzie w tym roku *własna łódź,* którą dzielić się będą na zmianę obie kolonje. Chłapowska i Wielkowiejska. Ponoć poniektóra mama drży z obawy, czy aby nie utopi się jej pociecha. Na uspokojenie wyjaśnione zostało, że młodzież nie będzie mogla korzystać z łodzi inaczej jak pod opieką pp. profesorów i wogóle poddana będzie bezwzględnej dyscyplinie.

Część funduszów na kolonje letnie w kwocie 1400 zł wyasygnowało T. N. S. W. Z wydatną pomocą przybyła również Opieka Rodzicielska, której prezes p. gen. *Maksymowicz-Raczyński* zaszczycił swą obecnością zebranie.

Młodzieży „kolonjalnej" życzymy zdrowych i miłych wakacyj.

Na wakacje po odpoczynek i zdrowie

Raz do roku w miesiącu czerwcu jest taki straszliwy... sądny dzień. Przeżyliśmy go wczoraj właśnie: dzień sądu i pomsty, dzień palpitacji serc matczynych, ojcowskiej dumy lub skórobicia, dzień westchnień i łez wszystkich „pokrzywdzonych" „zapoznanych" i niedocenionych dzień radosnego upojenia nektarem uzyskanej na dwa miesiące wolności wszystkich wyzwolonych z pęt i kajdan szkolnych ofiar profesorskiej przemocy.

Zakończenie roku szkolnego jest momentem w najwyższym stopniu emocjonującym i wytwarza w całem mieście, atmosferę wręcz dynamiczną. W każdym domu, w każdej rodzinie prawie, jest taki nieszczęsny delikwent nad którym przez rok cały „znęcało i pastwiło się ciało pedagogiczne, mozolnie i z trudem pakując mu łopatą do głowiny różne mądrości; taki arcyłobuz z łepetyną naładowaną figlami, trzymany przez 10 miesięcy na szkolnej uwięzi I oto nareszcie w sądny dzień zakończenia roku szkolnego zrywają się pęty przemocy, książki lecą do kąta rzucone niecierpliwą młodą ręką, a wolność złota nosząca czarowne miano wakacyj rozpromienia dusze wszystkiemi kolorami tęczy.

Wczoraj o g. 9 rano odbyło się nabożeństwo na zakończenie roku szkolnego, poczem nastąpiła „straszna chwila" rozdanie świadectw.. Już koło południa ulice zaroiły się uśmiechniętą rozradowaną młodzieżą „Fason" uczniowski nakazuje by prosto z „budy" odmaszerować do czapnika i co rychlej dodać sobie jedną kreskę na szkolnej czapce, która jak wiadomo chociby nowa „prosto z igły" winna być odpowiednio do mody wymiętoszona, wygnieciona i „przefasonowana". Świadectwa zaś obnosi się po ulicach w ręku jako sztandar wolności i emblemat chwały. To też i wczorajsza defilada świadectw szkolnych, rozpromienionych twarzy i bogatszych o jedną kreskę czapek nadawała miastu szczególnie radosny, słoneczny, uśmiechnięty charakter.

Jutro wyludni się Toruń. Pusto będzie i cicho na spalonych kanikułą ulicach. Wylecą ptaki z gniazda: na szerokie pola, na łąki zielone na złote piaski polskiego wybrzeża, na wakacje po zdrowie, po.. odpoczynek, po słońce!

(zm)

Wykańczanie gmachu dla Dyrekcji Kolejowej

Onegdaj rozpoczęto prace wstępne do ostatecznego wykończenia nowego gmachu na Pl. Teatralnym. W gmachu tym jak wiadomo mieścić się będą biura przybywającej do Torunia Dyrekcji Kolejowej. Ostateczne wykończenie budynku ma nastąpić do dnia 1 września rb.

Ze sportu

Ciekawy mecz piłki nożnej

W niedzielę odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną o wejście do klasy „A". S. C. G. jako mistrz Grudziądza przyjeżdża w pełnym składzie. „T. K. S. 29", mając w tym roku już dziewięć spotkań poza sobą, potrafił sześć razy wyjść zwycięsko, remisując trzy razy, nie przegrywając żadnego meczu. Sądzimy że i tym razem „T. K. S. 29" dopingowany przez publiczność potrafi z zawodów tych wyjść zwycięsko, mając tem samem zapewnione miejsce w klasie „A". Spotkanie odbędzie się na Boisku Miejskiem o godz. 15-tej.

Z teatru

— **„Fräulein Doktor".** Dziś w sobotę dnia 17 bm. o godz. 20 przyjęty przez publiczność z nadzwyczajną życzliwością fascynujący faktomontaż w 6 obr. z epilogiem Jerzego Tepy pt. „Fräulein Doktor". Publiczność z napięciem śledzi przez wszystkie obrazy dzieje największego szpiega niemieckiego wielkiej wojny Anny Marji Lesser.

— **„Kobieta i szmaragd".** W niedzielę — dnia 18 bm. o godz. 16 przedstawienie popołudniowe po cenach zniż. „Kobieta i szmaragd".

— **„Jan i Krystyna". W** niedzielę dnia 18 bm. o godz. 20 jedyny występ znakomitych artystów Teatru Polskiego w Warszawie Janiny Romanówny i Aleksandra Węgierko, Heleny Buczyńskiej, Ryszarda Łacińskiego, w głośnej sztuce w 4 aktach Geraldi'ego pt. „Jan i Krystyna". Leg. zniżk. 25 proc.

Kronika policyjna

— **Kieszonkowcy przy „pracy".** Kaweckiemu Michałowi, zam. przy ul. Krasińskiego 40 nieznany sprawca w czasie procesji przy kościele garnizonowym skradł zegarek męski z kieszeni kamizelki.

— **Skutki nieuwagi.** W czwartek podczas procesji Bożego Ciała o godz. 11,45 na ul. Szerokiej z domu nr. 31 3 piętra został zepchnięty wazonik, który spadł pewnej dziewczynce na głowę. Dziecko odniosło okaleczenia głowy.

KRONIKA

niedziela 18 czerwca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Innocentego M.

Niedziela Efrema DK.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 21 czerwca włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka Centralna ulica Szeroka. Na Bydgoskiem Apteka św. Anny, Mickiewicza 98. Na Mokrem Apteka pod Łabędziem ul. Kościuszki 15.

REPERTUAR KIN:

Mars — Samotny orzeł i Faworyty Maharadży.

Luks — Mascote

Światowid — Mężczyźni w jej życiu.

Palace — Mężczyźni w jej życiu.

Z miasta

— **Osobiste.** P. referendarz Wincenty Bender opuszcza zajmowane dotąd stanowisko w Starostwie Toruńskim, odchodząc do Tucholi na zastępcę starosty powiatowego.

— **Baczność podoficerowie w stanie spoczynku.** Tymczasowy zarząd w składzie 13 członków zwołuje walne zebranie wszystkich podoficerów emerytów na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 17 bm. o godz. 19 w lokalu p. Lewandowskiego przy ul. Kopernika w Toruniu. O jaknajliczniejszy udział wszystkich kolegów emer. uprasza się celem zorganizowania i chronienia swych praw emerytalnych. Zarząd. (3546

— **Zawody o mistrzostwo klasy C.** W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 17.30 odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C między „Legją" (Bydgoszcz) „Jedność" (Toruń) na boisku przy Szosie Chełmińskiej

— **Przedstawienie na Chełmińskiem.** W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 20 na scenie letniej w ogrodzie Ognisko (ul. Chełmińska Szosa 28-30) odbędzie się przedstawienie złożone z 1 aktowej farsy Z. Przybylskiego „W kancelarji teatralnej, oraz 1 aktowej operetki W. Bełzy „Słowiczek". Wstęp tylko 20 gr. W razie deszczu przedstawienie odbędzie się w lokalu zimowym.

— **Strzelanie o nagrody.** Staraniem Zw. Weteranów Powstań Narodowych przez cały przyszły tydzień od niedzieli dnia 18 bm. odbędą się na strzelnicy PW (naprzeciwko starostwa) strzelania o cenne nagrody. Niewątpliwie liczny udział w strzelaniach weźmie społeczeństwo Torunia.

— **Nowa placówka przemysłowo-handlowa.** Pan Leon Sander, rodem z Gniezna, — uruchomił przy ul. Strumykowej 12 zakład siodlarsko-rymarski i warsztat tapicersko-dekoracyjny Firma wykonuje i reparuje jako specjalność siodła oficerskie i sportowe, pólszorki oraz torebki damskie i wózki dziecięce. Placówkę tę jako polską polecamy uwadze naszych czytelników

— **Otwarcie pierwszych klas Państwowego Gimnazjum Żeńskiego.** Dyrekcja Państw. Seminarjum Naucz. Żeńsk. w Toruniu zawiadamia, że od roku szkolnego 1933—34 otwiera I klasę gimnazjalną żeńską według nowego ustroju i klasę IV według dawnego ustroju

Do klasy I. nowego gimnazjum mogą być przyjęte:

a) uczenice tegorocznej klasy II gimnazjów państw. i tych prywatnych, które posiadają pełne prawa szkół państwowych, na podstawie promocji do klasy III gimn.

b) uczenice, które ukończyły conajmniej 12 lat, a nie przekroczyły lat 16 mogą się wykazać świadectwem ukończenia sześciu oddziałów szkoły powszechnej, względnie świadectwem ukończenia klasy II prywatnego gimnazjum o niepełnych prawach, jeżeli złożą przepisany egzamin wstępny.

c) uczenice w tym samym wieku, jak pod b) które jednak nie będą mogły przedłożyć wymienionych tam świadectw, jeżeli złożą egzamin wstępny.

Do klasy IV. dawnego gimnazjum mogą być przyjęte:

a) uczenice tegorocznej klasy III gimn. państwowych i prywatnych o pełnych prawach, które uzyskały promocję do klasy IV.

b) uczenice, które ukończyły siódmy oddział szkoły powszechnej IV klasę szkoły wydziałowej lub III kl. gimnazjalną o niepełnych prawach, o ile złożą przepisany egzamin wstępny.

Wiek przepisany: ukończony 13 rok życia Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szczepienia ospy c) ostatnie świadectwo szkolne. Opłaty jak w szkołach państwowych Dla uczenic zamiejscowych pomieszczenie w internacie za kładowym.

Bliższych informacyj udziela codziennie w godzinach urzędowych (11—13) Dyrekcja Państw. Seminarjum Naucz. żeńsk w Toruniu ul. Sienkiewicza 40—42 (3508

— **Ostatni tydzień zapisów w pryw. szkole im. św. Teresy dr. Z. Szczepkowskiej.** Zapisy chłopców i dziewczynek od 6—15 lat do kl I—VI codziennie 12—13 godz. oraz środy i soboty godz. 17—18 ul. Kościuszki 4. Z Bydgoskiego dojazd dla dzieci bez przesiadania. Szkoła istnieje piąty rok, rozwija się b. dobrze, mieści się we własnym obszernym i słonecznym budynku, posiada wszystkie potrzebne pomoce naukowe. Pomyślnie przygotowuje dzieci do gimnazjum. Czesne po 20 zł przez dziesięć miesięcy w roku, 25 tylko w klasie najwyższej (3507

— **Walne zebranie PBK.** Dnia 18 bm. rb. o godz. 10 w sali świetlicy Domu Żołnierza w Toruniu przy ul. Warszawskiej I p odbędzie się doroczne walne zebranie członków PBK Koło Toruń z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z pracy za rok ubiegły, 2) odczytanie protokółu komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum zarządowi, 3) wybór nowego zarządu, 4) preliminarz budżetowy na rok 1933-34, 5) wolne wnioski. Za Zarząd: (—) dr. Jezierski. (3505

— **Zgony.** Dnia 16 bm. zmarli w Toruniu: Antonina Brock z domu Seeschup ur. 1857: Józefa Maslowska ur 1902.

Krwawa tragedja
w kawiarni

W nowootworzonej kawiarni w Poznaniu przy ul. Ratajczaka rozegrała się krwawa tragedja. Do stolika, zajętego przez **Marcjannę Wrzesińską, żonę drogerzysty i Józefa Czajkę**, podszedł w pewnej chwili mężczyzna, który po krótkiej rozmowie z Wrzesińską dobył rewolweru i **strzelił do niej 5 razy**. Wrzesińska z jękiem osunęła się na ziemię. Goście lokalu doskoczyli do strzelającego i rozbroili go.

Jak się okazało, był to mąż Wrzesińskiej, Jerzy, który podejrzewał żonę o zdradę. Wrzesińską przewieziono do szpitala miejskiego. Wrzesińskiego osadzono w areszcie.

Programy radjowe

Sobota 17 czerwca.

Warszawa: 12,35 Płyty gramof.; 14,55 Płyty gramof.; 15,10 Kom. Państ. Inst. Eksportowego; 15,15 Płyty gramof.; 15,25 Kom. Gospodarczy; 15,35 Płyty gramof.; 15,50 Wiadom. wojsk. i strzeleckie; 16,00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16,30 Koncert popularny w wyk. ork. P. R pod dyr. J. Ozimińskiego, C. Węgrzynowska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp); 17,00 Pogadanka aktualna; 17,15 Muzyka z płyt; 18,15 Odczyt z Wilna; 18,35 Koncert kameralny. Wykon.: Warsz. Kwart. smyczkowy: J. Kamiński (I-sze skrzyp.), M. Tursch (II skrzyp.), J. Gornowski (altówka), M. Neuteich (wiolончz); 19,20 Rozmaitości; 19,40 Kwadrans literacki — nowela J. Waśniewskiego pt. „Chwalić Boga, nieźle", w gwarze olkuskiej odczyta autor; 20.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, H. Azarewicz i St. Witas (śpiew i prof. L. Urstein (akomp.); 21,00 „Wiadomości ogrodnicze"; 21,30 Koncert Chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego; 22,00 Muzyka taneczna; 22,25 Wiadom. sport.; 22,40—22,55 Red. Henryk Tetzlaff wygł. feljeton pt. „Bandera polska na morzach świata"; 22.40—24,00 Muzyka tan. W przerwie od 23,30—23,35 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Wesoły kącik

WYTŁÓMACZENIE

— Panie szefie, ktoś z przyjaciół pana prosi go do telefonu.

— Skąd pan wie, że to przyjaciel?

— Ten pan powiedział: Czy to ty, stary pierniku?

WYDARZENIE

On. — Północ bije, pora, o której dzieją się niesamowite rzeczy...

Ona. — Myślę...

On. — No, widzisz — miałem rację!

ś. p. 3549

Ludwik z Lubrańca hr. Dąmbski

zasnął w Bogu dnia 15 czerwca 1933 r., w 50 roku życia, opatrzony Sakramentami św.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobów rodzinnych odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 10 w kościele parafjalnym w Lipinkach, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodzina.

Babalice per Lipinki (koło Jabłonowa Pomorze), dnia 16 czerwca 1933.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 19 czerwca 1933 r. o godz.. 8-ej, przy ul. Gdańkiej 11 sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do pisania marki „Smidt-Premier" i 1 kasę żelazną. Przedmioty te oszacowano na łączną sumę zł. 680,— i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Bydgoszczy.

Zlec. nr. 865/8 3555

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II. Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95 m. 8, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza że: w dniu 22 czerwca 1933 r. godz. .10-tej nie później jednak niż w dwie godziny w Bydgoszczy, przy ul. Mostowej 5. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z mebli i kryształów oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. .

Komornik Kustrzyński.

1161/8 3571

OGŁOSZENIE.

Nieruchomość położona w Nieciszewie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nieciszewo tom I. kartka 16 na imię żyjących w wspólności majątkowej małżonków Michała i Franciszki z domu Belt Gaców zostanie w drodze egzekucji dnia 12 września 1933 o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 14. Nieruchomość jest zabudowanem gospodarstwem rolnem o powierzchni 19, 73, 54 ha Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 64,45 talarów, a wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 135 marek.

Wszelkie podkładki dla zainteresowanych są wyłożone do wglądu w sekretarjacie sądowym.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 15 września 1932 r.

Koronowo, dnia 10 czerwca 1933 r.

Sąd Grodzki

1193-8 3559

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 19 czerwca 1933 r. o godz. 11,30 przedp. przy ul. Gdańskiej 18 sprzedam w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: urządzenie kinowe składające się z 313 krzeseł, 4 taboretów, 1 pulpitu i 1 aparatu projekcyjnego (kinematograficznego) z lampą, motorkiem i przyrządami. Przedmioty te oszacowano na łączną sumę zł. 2684,00 i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I w Bydgoszczy.

3556 Zlec. nr. 866/8

PUBLICZNA LICYTACJA.

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w dniu 24 czerwca br. odbędzie się o godz. 10 w Bydgoszczy przy ul. Konarskiego 2 przymusowa sprzedaż następujących przedmiotów: 2 wozy meblowe (5 metr.) 1 platforma (rolwóz) 1 samochód (Chevrolet), 2 heblarki do drzewa, 1 piła taśmowa, 4 motory elektr. na prąd stały, 1 transmisja, 4 maszyny do wyrobu gilz i wiele innych przedmiotów.

Warunki sprzedaży będą ogłoszone przed licytacją.

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

Zlec. nr. 1191-8 3554

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 20 czerwca 1933 r. o godz. 13-tej sprzedam przy ul. Gdańskiej 34 w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 bufet dębowy — rzeźbiony, 1 lustro z białą płytą marm., 1 stół dębowy rozciągany na 12 osób, 1 stojak z biał. płytą marm. o złoconej podst. i 1 dywan pluszowy czerwony 2 i pół razy 2. Przedmioty te oszacowano na łączną sumę zł. 800,— i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym. .

Komornik Sądu Grodzkiego rewiruI..wBydgoszczy.

3558 868/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 20 czerwca 1933 r. o godz. 11-tej sprzedam przy ul. Św. .Jańskiej 12 w drodze przetargu publicznego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 14 kuponów materjałów męskich wełnianych począwszy od 2,80 mtr. do 14,90 mtr., 1 lustro tremo z podstawką, 1 regał na towary, 1 stół składu krawieckiego, oraz 1 samochód osobowy „Mathes" P. Z. 44011 otwarty przy ul. Śniadeckich w firmie „Rawa"; przedmioty te oszacowano na łączną sumę zł. 1720,— i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I, w Bydgoszczy

3557 Zlec. nr.867-8

Ogłoszenie

Dla oznaczenia **wjazdu do ujścia Wisły koło Neufaehr** umieszczono na zachodnim brzegu rynny 2 czerwone pławy drewniane z tykami z napisem: **„Neufaehr 1 wzgl. 2"**.

Pława wewnętrzna znajduje się na wysokości umieszczonego na molu światła rybackiego w odległości około 200 m. od tego światła, pława zewnętrzna mniejwięcej 250 m. na NNO od pławy wewnętrznej. Rynna wjazdowa posiada 50 m. szerokości, minimalna jej głębokość wynosi 3,5 m. Linja środkowa rynny położona jest dokładnie w przedłużeniu ostrogi palowej, znajdującej się przy wybrzeżu na zachód od wjazdu.

Między rynną wjazdową a głowicą mola ciągnie się ława piaskowa o głębokości 2,0 m.

Gdańsk, dnia 13 czerwca 1933 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

276

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach Rewiru III, zamieszkały w Kartuzach na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza ,że w dniu 24 czerwca 1933 od godziny 10 odbędzie się w Kartuzach przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 2 w lokalu „Echa Kaszubskiego" licytacja ruchomości składających się z urządzenia drukarni, mianowicie sprzedane zostaną: maszyna drukarska płaska z trzcionkami i przynależnościami, 1 szafka na akta, 1 biurko, 1 stół, 2 krzesła, 3 regały, 1 stolik, 1 lampa, 3 oprawki do lamp oszacowanych na łączną sumę 5.000,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

3548 III. Km. 304-33

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na III. kwartał 1933 r.** i proszę należność — **zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 10.17** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za III. kwartał 1933 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA". „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc lipiec 1933 r.** i proszę należność — **zł 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za miesiąc lipiec 1933 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Na drodze porozumienia polsko-ukraińskiego
Z pobytu płk. Sławka na Wołyniu

Łuck 17. 6. (PAT). W dniu 14 czerwca bawił w Łucku prezes BBWR pułkownik **Walery Sławek**, w towarzystwie sekretarza generalnego BBWR posła **Brzęk Osińskiego.**

W sali sekretatrjatu województwa PBWR odbyła się **konferencja**, z udziałem prezesa **Sławka**, wojewody **Józewskiego**, wszystkich posłów i senatorów wołyńskiej grupy parlamentarnej, jak również prezesów rad powiatowych BBWR na Wołyniu.

Na konferencji prezes wołyńskiej grupy parlamentarnej wygłosił **referat o działalności B. B. W. R. na Wołyniu**, kładąc specjalny nacisk na pracę państwową nad **realizacją zagadnienia osadnika ukraińskiego.** Mówca dał wyraz tej ewolucji **zbliżenia i zrozumienia polsko ukraińskiego**, która przezwyciężając wiele trudności wewnętrznych i zewnętrznych kulturalno psychologicznych postępuje coraz żywiej naprzód, pozostawiając w ścisłej łączności z polityką rządu.

Następnie **poseł Pewny** przedstawił sytuację narodowościową i wyznaniową Wołynia i podkreślił, **że idea współpracy i ścisłego związania interesów narodu ukraińskiego z państwowością polską przenika coraz to szersze sfery społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu.** Poseł Pewny zakończył swoje przemówienie deklaracją o dal**szej twórczej pracy społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu, w doskonałej harmonji z czynnikami rządu i społeczeństwa polskiego.**

Senator **Tadeusz Dworakowski**, imieniem polskiej autochtonicznej ludności Wołynia, zadeklarował pełne poparcie i zrozumienie dla tych zadań w dziedzinie współpracy polsko - ukraińskiej, którym da wyraz w swojem przemówieniu poseł Pewny. Mówca **z pełnym optymizmem patrzy na coraz to dalsze etapy w dziedzinie zbliżenia polsko ukraińskiego**, oraz oświadcza, **że całe społeczeństwo polskie na Wołyniu będzie dążyć do zacieśnienia węzłów, łączących oba społeczeństwa.**

Po referatach i po dyskusji zabrał głos pułkownik **Walery Sławek.** Po ogólnem scharakteryzowaniu układu rzeczy, jaki powstał na świecie po wielkiej wojnie śświatowej pułkownik Sławek omówił zadania BBWR, które opierają swą wartość na realnej pracy jednostki i grupy **ludzi, związanych pracą dla państwa.** To nastawienie prowadzi do współdziałania ludzi pomimo różnic narodowościowych czy wyznaniowych! Przemówienie swoje zakończył prezes Sławek w sposób następujący: „I tu na Wołyniu pojawiły się kierunki i obozy, gdzie namiętności były **wciąż** podsycane zaczyna się zarysowywać nowa era współżycia. **Nie usiłujemy nikogo skłonić by zmienił wiarę czy język, pragniemy by się każdy czuł równouprawnionym obywatelem państwa, pragniemy by zaspokojone były wasze potrzeby i budowanie treści waszego życia wspólnym zrealizowane było wysiłkiem.** Im więcej wzajemnego zaufania, im więcej wysiłku włożycie w tworzenie waszego tu dorobku, tem szybciej otrząśniecie się z nastrojów, pozostawionych przez przeszłość i tem pogodniejszą wytyczycie drogę przyszłości. W tym kierunku zmierzają usiłowania rządu i jego przedstawicieli. Konkretne nasze wysiłki zdobędą zrozumienie dla prawdy z którą idziemy o **pogłębienie zaufania wzajemnego do siebie, o ocenianie ludzi według wartości pracy, jaką oni wnoszą i o tę harmonję stosunków wzajemnych do panów się zwracam“**

Po przemówieniu prezesa Sławka obrady konferencji zostały zamknięte.

Pułkownik Sławek był następnie obecny na **akademji ku czci bohaterów Polskiej Góry**, a wieczorem z okazji przyjazdu pułk. Sławka odbyło się **przyjęcie u wojewody Józewskiego.**

Następnie pułk. Sławek odwiedził ukraiński klub **„Ridna Chata“** podczas wieczornicy urozmaiconej produkcjami chóru i teatru ukraińskiego.

Polska — Italja
Klęska naszych tenisistów

Warszawa, 17. 6. (PAT). W czwartek w drugim dniu spotkań tenisowych *Polska — Italja* rozegrano **grę podwójną panów zakończoną** łatwem zwycięstwem pary włoskiej Palmieri, Sertorio nad polskim doublem Jerzy Stolarow, Tłoczyński w stosunku 6:3, 6:3, 6:1. Po dwóch dniach meczu **Włosi prowadzą 3:0** i mają **mecz wygrany.** Poza konkursem odbyła się gra pokazowa Wittman — Serventi wygrana przez Wittmana w trzech setach 4:6, 6:2, 6:4.

Wreszcie poza programem jednego seta rozegrał słynny komik czeski **Vlasta Burian z Hebdą, przegrywają 0:6.**

Swastyka w Pradze

W Pradze władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w lokalu niemieckiej organizacji studenckiej *„Germania“*, jak również w lokalach innych organizacyj niemieckich. W czasie rewziji *skonfiskowano* znalezioną korespondencję i druki. Lokal „Germanji“ opieczętowano. W rezultacie rewizji aresztowany został prezes „Germanji“ Schwab. Były prezes tej organizacji Koehler znajduje się od pewnego czasu w więzieniu śledczem. Rewizje te i aresztowania stoją w związku z akcją przeciw niemieckim organizacjom hitlerowskim.

Zamach rewolwerowy na sędziego

Dnia 13 bm. dokonano w Krotoszynie zamachu rewolwerowego na sędziego sądu grodzkiego p. Tadeusza Arendta w czasie gdy wracał ze sądu. Zamachu dokonał niejaki Walenty Raming, lat 56, który w dniu 25 listopda 1932 r. został na dwa lata skazany za odgrażanie się sędziemu i za kaucją był czasowo zwolniony. Zamachowiec oczekiwał na sędziego Arendta w przyległym do sądu parku, gdzie z za drzewa oddał *cztery strzały, z których dwa trafiły w płuca, a dwa w brzuch.* Zamachowcę ujęli przechodnie. Stan zdrowia sędziego Arendta jest bardzo groźny.

Niepowodzenie naszych szpad w Budapeszcie

Budapeszt 17. 6. (PAT). We czwartek rozpoczął się w Budapeszcie indywidualny turniej szpadowy panów o mistrzostwo Europy. **Startujący w tym turnieju Polacy Krupski, Sobik i Zawielski zostali wyeliminowani już w swojej grupie wstępnej i do rozgrywek finałowych nie weszli.**

W służbie dla państwa
Doniosłe uchwały zjazdu adwokatów

W Warszawie obradował zjazd Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej. Zjazd ten był świadectwem poważnego rozwoju tego stowarzyszenia, które od chwili powstania wzmogło swoje siły w trójnasób, w szczególności w Wielkopolsce.

Sprawozdanie z prac zarządu głównego złożył adwokat Juljusz Dreszer.

Prace zjazdu toczyły się w dwóch komisjach: reformy statutu palestry pod przewodnictwem adw. Mieczysława Ettingera i komisji ogólnej i regulaminowej pod przewodnictwem adw. Miedzianowskiego. Z ważniejszych uchwał komisji ogólnej podkreślić należy uchwałę ideologiczną treści następującej: Walny Zjazd Koła Adwokatów Rzplitej Polski mając na celu wytworzenie **jednolitego typu adwokata polskiego** i nierozerwalne związanie adwokatury **z pracą obywatelską w służbie dla Państwa Polskiego** postanawia prace swe w tym kierunku prowadzić, mając za wzór **ofiarną pracę dla Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego** — w myśl Jego wskazań i poczynań. Uchwała niniejsza, podkreśla charakter ideologiczny stowarzyszenia we wszystkich pracach i wystąpieniach, podejmowanych zarówno przez władze Koła Adwokatów, jak i wszystkich jego członków. W stosunku do członków K. A. R. P. ma być ponadto stosowany **przymus pracy społeczno - politycznej.**

Z zakresu prac komisji reformy statutu palestry, specjalnie zasługują na uwagę uchwały w sprawie t. zw. „numerus clausus“ w adwokaturze oraz „delegacyj“ zastępujących walne zebranie członków Izby. W pierwszej sprawie stwierdzono nierównomierność skupień w poszczególnych ośrodkach i wynikającą stąd konieczność **dostosowania ilości adwokatów w poszczególnych okręgach sądów apelacyjnych i poszczególnych miejscowościach do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa.** — Uchwała polega na reformie art. 14 Prawa o ustroju adwokatury w sensie bardziej elastycznym, by zastrzeżone tam prawo ministra sprawiedliwości do zamykania list adwokackich mogło być w zależności od potrzeby stosowane w sposób więcej lub mniej ograniczony.

Na zakończenie zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz powitalne do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz powitalne do Pana Prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza oraz ministra sprawiedliwości Michałowskiego.

Konwersja pożyczek długoterminowych w Banku Rolnym

Pod przewodnictwem prezesa b. ministra Seweryna Ludkiewicza odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, na którym rozpatrzono sprawozdanie z działalności Banku za kwartał ubiegły.

Ponadto Rada omówiła szereg spraw, dotyczących rozłożenia zaległych **spłat z tytułu kredytów długoterminowych.** Stan skonwertowanych pożyczek długoterminowych w listach zastawnych zmniejszył się wskutek przedterminowych spłat i wynosił na 1 czerwca r. b. 222,2 miljn. zł., natomiast stan skonwertowanych pożyczek w obligacjach meljoracyjnych pozostał bez zmiany w wysokości **111,5 miljn. zł.** Ogółem kredyt długoterminowy w listach zastawnych i obligacjach meljoracyjnych wynosił na koniec maja r. b. **333,7 miljn. zł.**

W dziale długoterminowego kredytu meljoracyjnego przystąpił Bank Rolny do założenia subkont dla poszczególnych uczestników spółek wodnych. Prowadzenie bowiem ogólnego konta dla całej spółki stwarzało trudności rozrachunkowe dla dłużników i wobec braku kontroli indywidualnej wpływało ujemnie na spłacalność pożyczek. Stan kredytów z funduszów rządowych, administrowanych przez Bank wzrósł o **1,5 miljn. zł.** do **449 miljn. zł.**, głównie wskutek zwiększenia się o 1,2 miljn. zł. sumy przyjętych należności z tytułu reszty ceny kupna parcelowanych gruntów państwowych. Należy nadmienić, iż w tej grupie kredytów znajduje się obecnie w toku akcja umorzenia pożyczek, udzielonych **na odbudowę powojenną w sumie około 40 miljn. zł.**

Stan kredytów krótko i średnioterminowych zwiększył się do **229,3 miljn. zł.** Wkłady i lokaty w Banku Rolnym utrzymują się na poziomie 110,3 miljn. zł., natomiast wykorzystane redyskonto wzrosło do **127,5 miljn. zł.**

W dziale kredytu długoterminowego Bank Rolny prowadził w dalszym ciągu prace, związane z konwersją 8% i **7%-owych emisyj.**

Wyrok śmierci przez ścięcie toporem

Na podwórzu berlińskiego **więzienia** Ploetzensee wykonano wyrok śmierci przez **ścięcie** toporem na dwóch skazańcach, którzy dokonali zabójstwa szofera taksówki na jednej z ulic Berlina.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronę 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . 15 fen
" " " " " " 4 " . . . 50 fen
Dorbne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p.
Redaktor odopwiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanach, Grudziądz, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Morska“ „Dzień Grudziądzki“ „Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3,36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma